Nr. 24. Lwów, dnia 15. czerwca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

T R E Ś Ć:

Przemówienia przy otwarciu obrad LI. Zwyczajnego Zgromadzenia Rady Ogólnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, odbytego na dniu 8. czerwca 1917 roku we Lwowie.

Przemówienie Prezesa, JE. Witołda księcia Czartoryskiego).*

W 72-im roku istnienia Towarzystwa schodzimy się się po raz pierwszy po 3 blizko latach niebywałych trosk, nieszczęść i zamętu wojennego. Normalne życie zostało przerwane, nastało życie niepewne, pełne wahań, niepokoju i obaw. Trzeba było jednostek silnych, charakterów wyrobionych, aby się nie poddać, aby w największych nieszczęściach okazać żywotność w ratowaniu się, aby rąk nie opuścić, aby wykonywać codzienne swe obowiązki wśród ciężkich warunków, aby mieć ciągle na oku tę myśl zasadniczą, że od naszego hartu, od naszej energii przyszłość zależy. Na pociechę naszą stwierdzić mogę śmiało, że nasze społeczeństwo żyje, chce żyć i że we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego znalazło się dużo energii, dużo spokoju i dużo siły do znoszenia przeciwności, często miarę nam dotychczas znaną przenoszących.

Wszystkie zrzeszenia nasze, ekonomiczne i gospodarcze, miały ciężkie czasy przed sobą. Trudności olbrzymie do pokonania, wielkim wysiłkiem mało tylko dokonać były w stanie. Z czynności Komitetu Wiceprezes p. Al. Dąmbski zda Panom sprawę, pragnę Panów jedynie zaznajomić pokrótce z przebiegiem organizacyi ogólnej, którą staraliśmy się pomimo ciężkich warunków przeprowadzić dla kraju od początku wojny.

Po ogłoszeniu mobilizacyi zdecydowało się Prezydyum na podział pracy, mianowicie Wiceprezes p. Al. Dąmbski ofiarował się na każdy wypadek wytrwać na posterunku we Lwowie i na nim wytrwał.

Reszta członków Prezydyum starała się wedle sił i możności pracować na terenie nie zajętym przez Rosyę. Okazało się zaraz od początku, że działanie i wpływ nasz był bardzo trudny, gdyż starania i żądania organizacyi rolniczych wobec rządu, jako też w samopomocy, były rozstrzelone, nie dość silne. Przyszliśmy do przekonania, że jedynie wspólnemi siłami dojść możemy do pewnego wpływu, do pewnych rezultatów. 16. października roku 1914, z inicyatywy Prezesa Cieleckiego, w porozumieniu z bratniemi Towarzystwami: rolniczem krakowskiem i Tow. Kółek rolniczych, postanowiliśmy stworzyć Komitet Centralny Wydziału Towarzystw rolniczych we Wiedniu. Komitet ten miał na celu rozpatrywanie zasadniczych spraw naszego rolnictwa i jednolitego zastępywania jego interesów na zewnątrz. Miał on stale na oku dążenie do zorganizowania pracy w ten sposób, aby mógł być od dołu aż do góry organem doradczym dla wszystkich władz w sprawach rolniczych. To dążenie trafiało na stałe trudności, gdyż władze przeważnie były zdania, że podczas wojny niema czasu i możności na narady i dyskusye, że należy z ich strony energicznie i szybko działać wprost przez swe własne organa.

Samym Panom najlepiej wiadomo, jakie skutki wydała ta zasada.

Stałe poparcie znajdowaliśmy zawsze w Komisyi gospodarczej Koła polskiego. W Ministerstwie rolnictwa spotykaliśmy się też niejednokrotnie z poparciem i życzliwością w tych naszych dążeniach. Komitet utworzył natychmiast po ukonstytuowaniu się sekcye: 1) odszkodowań, 2) doraźnej pomocy, 3) prawniczo-prasową i 4) ekonomiczną. Komitet wypracował szereg zasadniczych memoryałów, które po przyjęciu ich przez Komisyę Koła polskiego zostały wniesione do rządu i na jego podstawie już systematycznie prowadził dalsze prace.

Ponieważ nie udało się Komitetowi Wydziału Centralnego wywalczyć pewnych praw zorganizowanych, doradczych dla społeczeństwa rolniczego od początku,

*) Po powitaniu obecnych i uczczeniu pamięci zmarłych Członków Tow. gosp.

nie dając za wygranę, zainicyował Komitet sprawę reaktywowania krajowej Komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym, pragnąc choć na tej drodze swą myśl przewodnią przeprowadzić. Znaleźliśmy pod tym względem wielką życzliwość u JE. p. Marszałka i członków Wydziału krajowego. Komisya ta została wzmocniona przez kooptacyę delegatów organizacyi rolniczych z zadaniem interweniowania u władz jako fachowy organ rolniczy. Zasadnicze trudności i na tej drodze się nie zmniejszyły. Z biegiem dalszych wypadków, oraz z przeciąganiem się wojny, okazało się, że Komitet Wydziału Centr. org. roln. nie jest jeszcze dość zwartem ciałem, oraz że mógł działać jedynie wtedy, kiedy porozumienie się z pojedynczymi Komitetami Towarzystw poszczególnych było niemożliwe; okazało się, że ujęcie sprawy w ściślejszą formę jest konieczne.

Wobec tego, opierając się na uchwale zasadniczej naszego Walnego Zebrania dążenia do zupełnego połączenia się trzech naszych głównych Towarzystw, zamieniliśmy Komitet Centr. Wydz. Tow. rolniczych we Wiedniu na Centralny Wydział Tow. roln. z siedzibą tymczasową w Krakowie, uważając, że przez to nadajemy mu więcej znaczenia i siły, zbliżając się zarazem o krok dość znaczny ku połączeniu się Towarzystw naszych, który to ideał zawsze nam przyświeca, a ze względów formalnych tylko nie da się podczas wojny w czyn wprowadzić.

Z regulaminu Wydz. Centr. Tow. rolniczych pozwolę sobie zacytować jedynie cel i kompetencyę tej organizacyi, mianowicie:

1) Art. 1. — C. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, c. k. krakowskie Towarzystwo rolnicze i Towarzystwo Kółek rolniczych, tworzą do chwili zupełnego zjednoczenia tychże Towarzystw, względnie do wprowadzenia ustawowej organizacyi rolniczej w kraju, Centralny Wydział galicyjskich Towarzystw rolniczych.

2) Art. 2. — Zadaniem Centralnego Wydziału jest zastępowanie, obrona i popieranie interesów rolnictwa i Towarzystw związkowych wobec reprezentacyi politycznych w kraju, władz centralnych i krajowych, jako też innych czynników publicznych i Koła polskiego.

3) Art. 3. — Związek obejmuje w wyłączną kompetencyę przedstawicielstwo Związkowych Towarzystw w zakresie polityki agrarnej, aprowizacyjnej, jako też wyrażenie opinii i podejmowanie akcyi w sprawach gospodarczych odbudowy kraju, oraz indemnizacyi wojennych, wreszcie przygotowanie trwałej reformy organizacyi rolniczych.

Siedzibą Wydziału Centralnego jest na razie Kraków, na tak długo, póki władze centralne i Wydział krajowy rezydują w Krakowie. We Wiedniu i Lwowie ustanowione zostały Expozytury Wydziału.

Muszę tu zaznaczyć, że ze strony JE. p. Namiestnika, jako też kierownictwa Sekcyi II., tj. rolniczej, Centrali dla odbudowy kraju przy Namiestnictwie, nowo powstały niedawno Wydział doznał bardzo życzliwego przyjęcia, za co na tem miejscu składam szczere podziękowanie.

Prócz zajęcia się sprawami bieżącemi, Wydział Centralny rozpoczął prace statystyczne nad stanem rolnictwa naszego przed wojną i teraz, dla całego kraju, jako też nad zestawieniem obrazu szkód wojennych.

Prace Komitetu Tow. gospodarskiego, jak wspomniałem, będą Panom przedstawione w osobnym referacie. Trosk, zachodu i pracy jest dużo — skutku mało — jestem sobie tego świadomy. — Poczuwam się pomimo tego do obowiązku wniesienia gorącego apelu do Szanownych Panów, aby raczyli się postarać o żywszy udział w pracach Oddziałów — od tego dużo zależy. Z naszej strony będziemy się starali Panom tę pracę ułatwiać i popierać ją wedle sił i wiedzy najlepszej; apel ten śmiem poprzeć argumentem, że lepsza przyszłość, która nam świta, powinna nas rolników zastać zorganizowanych i pełnych energii do czynu wobec obowiązków posiadanej ziemi, bo przyszłość Ojczyzny od nas samych zależy! (Oklaski).

ST. ZALASIŃSKI.

Z Ziemi Jarosławskiej.

III.

Tuż pod Jarosławiem wieś Kruchel spalona. Śliczny dworek, budynki gospodarcze, spalone, sterczą poczerniałe mury!

Pełkinie, rezydencya księstwa Witołdostwa Czartoryskich, ocalały, wieś również. Znikła obora zarodowa, chlewnia, stadnina arabska; zimno i pusto, jedynie pola, z wielkim wysiłkiem obrobione i obsiane, nie źle się przedstawiają.

Bolesny jest widok tych rozległych, wielkim kosztem założonych pastwisk, na których dziś oko niema na czem spocząć, wszędzie bezbrzeżny smutek, martwota.

Z bolesnem uczuciem udaję się w stronę Sieniawy.

Nie tak dawno jeszcze z prawdziwą przyjemnością, z rozkoszą i pewnem uczuciem dumy narodowej korzystałem z każdej sposobności, by te strony powiatu odwiedzić, bo też tu gospodarstwa rolne, hodowla bydła, drobiu i trzody chlewnej stały wysoko, rozwijały się wzorowo prowadzone sady, Kółka rolnicze pod osobistem kierownictwem niezapomnianej pamięci ś. p. księcia Jerzego Czartoryskiego dzielnie spełniały swoje zadania, a dalej, hen! do granicy Królestwa Polskiego, dzielnie mu sekundował pełnomocnik księcia Adama Czartoryskiego, p. J. Podczaski.

Ziemie tu prawie wszystkie własnością książąt Witołda i Adama Czartoryskich, tej też błogiej okoliczności przypisać trzeba, że żyd nie zaznaczył się w tej stronie powiatu czarną plamą.

Gospody i karczmy obsadzone katolikami.

Pierwszy folwark za Sanem: Szówsko.

Przed wojną była to farma wzorowa pod każdym względem. Obora rasy nizinnej wspaniała, chlewnia, budynki wzorowe, a dziś?.. mury jedynie opalone świadczą, co może sprawić dzika wojna! — wszystko znikło, jakaś krowina płącze się po tem cmentarzysku, może przeklina ludzi za tę straszną krzywdę, wyrządzoną pracy długoletniej.

Fabryka parowa dachówek, drenów i cegły, jako tako odrestaurowana, w ruchu.

Wieś ocalała.

Pola dosyć starannie, jak na obecne stosunki, uprawione i obsiane, wysiłki to zacnego dyrektora dóbr p. Korzeniowskiego.

Z takiem samem uczuciem, jak w roku 1913 w grudniu, gdy zdążałem na pogrzeb ś. p. Jerzego Czartoryskiego, zdążałem teraz do Wiązownicy, siedziby księstwa, ogniska pracy ekonomicznej, społecznej, gospodarczej i narodowej. Ile myśli, uczuć, wspomnień targało

Przemówienie prof. dra Juliana Nowaka.

Za uprzejme i serdeczne słowa, które książę Prezes był łaskaw zwrócić do mnie, jako do szefa Sekcyi II. Zakładu odbudowy kraju, pozwalam sobie złożyć Mu głęboko odczute podziękowanie.

Dotychczas nie miałem sposobności zasłużyć się na tem polu, o którem mówił książę Prezes, sposobność ta dopiero teraz się nadarza, i proszę Panów przyjąć zapewnienie, że dołożę wszelkich starań, ażeby zasłużyć sobie na życzliwą ocenę obecnej i przyszłej mojej działalności.

Wiadomo, że odbudowa rolnictwa krajowego, wojną ogromnie podciętego, jest problemem pierwszorzędnej wagi, gdyż właśnie od odbudowy rolnictwa, od szybkiego i dobrego jej przeprowadzenia, zależy w wysokim stopniu przyszła egzystencya, rozwój ekonomiczny i siły gospodarcze całego kraju.

Zdaję sobie sprawę, że rolnictwu w tej części kraju, reprezentowanej przez c. k. Galic. Towarzystwo gospodarskie, przypada, obok wysokiego znaczenia ekonomicznego, także pierwszorzędne znaczenie moralne, albowiem ono w tej części kraju jest najsilniejszą ostoją narodową (Brawa). Możecie Panowie być pewni, że o tem w mojej działalności ani na chwilę nie zapomnę: będę się starał w porozumieniu z Panami czynić wszystko możliwe dla utrzymania tej ostoi i o to porozumienie i pomoc zupełnie szczerze i serdecznie proszę. (Oklaski).

Przemówienie dra K. Miczyńskiego, dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach.

Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt zawiadomić Dostojne Zgromadzenie, że JE. P. Marszałek krajowy dla ważnych przeszkód przybyć osobiście nie mógł. Reprezentacya kraju wita z radością pierwszą od wybuchu wojny Radę Ogólną G. T. G. i zapewnia, że jak zawsze dotąd, tak tem bardziej w tych ciężkich nad wyraz czasach, popierać będzie działalność G. T. G., zdążającą do odbudowy rolnictwa, uznając w pełni, że jest to dziś bodaj najważniejszy gospodarczy postulat. W tej myśli składa Wydział krajowy życzenia pomyślnych i owocnych obrad.

Zarazem niech mi wolno będzie złożyć te same życzenia Dostojnej Radzie imieniem Akademii rolniczej w Dublanach i zapewnić, że nasza uczelnia nie zamyka się w swych salach nauki i pracowniach, lecz dąży do rozkwitu rzetelnej wytwórczości rolnej przez kształcenie sił młodych — a wszelkie życzenia, jakie stawia chwila obecna i jakieby były postawione ze strony przedstawicieli rolnictwa, znajdą w niej żywy oddźwięk. (Brawa).

Przemówienie JE. ks. Arcybiskupa dra Józefa Bilczewskiego.

Dostojni Panowie!

Zgromadziliście się dzisiaj po długiej przerwie w normalnych pracach waszych do wspólnych obrad nad odbudową kraju, a przedewszystkiem nad odbudową powierzonego waszej pieczy rolnictwa. Obaj obecni tu biskupi, do obrad tych zaproszeni, pracom waszym i skutkom, jakie z nich wynikną, z całego serca życzymy powodzenia dla dobra tego kraju.

Przemówienie Artura Zaremby-Cieleckiego, Prezesa Tow. Kółek rolniczych.

Miło mi bardzo, że mogę na dzisiejszem Zgromadzeniu, podobnie jak przed trzema laty, być przedstawicielem Kółek rolniczych.

Przeżywamy ciężkie, bardzo ciężkie czasy. Straszna wojna zwaliła na kraj nasz niebywałe klęski: krocie ofiar w życiu ludzkiem, olbrzymie straty materyalne — cały owoc naszej długoletniej pracy w gruzach zgliszczach i popiołach!

Ale z drugiej strony czasy te są także kamieniem probierczym dla naszego społeczeństwa.

Co do Towarzystwa Kółek rolniczych, to dziewięć dziesiątych naszych ludzi w grobach lub na wojnie; wojna rozluźniła nasze organizacye, jednak ci, co pozostali: starcy, dzieci, kobiety, dali dowód niezwykłej siły odporności i energii, bo nawet tam, gdzie całe osady i wsie zmiecione zostały z powierzchni ziemi i gdzie ludność ewakuowaną czeka praca ogromna — tam z tych

---

sercem, nerwami, kolcami mózg raniło, zrozumieć łatwo, pojąć trudno, bo coś w umyśle przeskakuje, że to wszystko snem było, jak cudowna fatamorgana; sen czarowny zniknął, a została straszna rzeczywistość: nic niema! ruina, ognisko to wspaniałe wygasło! zburzono gniazdo, w którem każdy znalazł radę, podporę, pociechę, z którego daleko promieniowało ciepło ożywcze dla wielkich i małych.

Gdy stanąłem w zniszczonym parku, zdawało mi się, że widzę tę wspaniałą, senatorską postać księcia Jerzego, z okiem tak zawsze pogodnem, utkwionem w przestrzeń i coś..., coś tak strasznie zabolało, że mimowoli wargi się zatrzęsły i wyszeptały:

— Dlaczego to zniszczenie? w jakim celu? czy nie w rękach ludzkości leży położenie tamy mieczowi i ogniowi? czy do dobrobytu, spokoju, raju bożego na ziemi koniecznie potrzebny mord i pożoga?

Wieś spalona odbudowuje się powoli.

Z nowego kościoła kupa gruzów!

Im bliżej Sieniawy, tem więcej cmentarzy, mogił!

Na okopach pasie się bydełko.

Wieś Leżachów powstaje z gruzów, miasteczko Sieniawa, to nowoczesne Pompei. Gruzy i gruzy, sterczą opalone kominy. Kościół strasznie podziurawiony, wewnątrz zupełnie wypalony, bez dachu. Pałac księcia Adama Czartoryskiego ocalał, poraniony bardzo. Wewnątrz pustka straszna, jak duchy ukazują się zakonnice, pielęgniarki chorych. Znikły cieplarnie i oranżerye, część budynków gospodarczych spalona, znikła dosyć już wyrównana obora rasy nizinnej, znikły konie, zniknął zupełnie dom zarządu, zostały wspomnienia, które gniotą umysł niemiłosiernie.

W miasteczku nędza! brak wszystkiego, brak mieszkań i żywności.

Dalej ku granicy, gdzie już tu i owdzie piaski lotne, zniszczone, spalone wsie i dwory, cmentarze coraz większe, drogi coraz gorsze.

Dojeżdżam do Dąbrowicy, najładniejszego folwarku w kluczu sieniawskim.

Widok straszny! Wzorowo zbudowane budynki, nowiutki, śliczny dwór w czarującem położeniu, prawie wszystko bez dachów! Na polu pracuje pług motorowy, nie znany dotąd w tych stronach potwór. We dworze drzwi pozabijane deskami, zjawia się dzielny pracownik — dzierżawca — p. Iwanowski i prowadzi mnie do domu czeladnego, gdzie z rodziną zamieszkał.

Nie widząc śladów pożaru, pytam, w jaki sposób, dlaczego takie straszne zniszczenie?

W odpowiedzi zaprowadzono mnie do dworu, gdzie na ścianach jest wiele znamiennych napisów po niemiecku, tak ze strony Rosyan, jak i armii austryackiej. Nie armie były narzędziami zniszczenia, inni to zrobili

zgliszcz i popiołów domostwa podnoszą się na nowo. — I Towarzystwo naszych Kółek żyje i rzekłbym: rozwija się. Powstają Kółka nowe i działają ekonomicznie, nawet potężnie, tak, że tę ciężką próbę tej strasznej wojny lud nasz dzielnie i chwalebnie przebywa. Ufajmy więc!...

Ale, niestety, własność średnia ucierpiała o wiele więcej od małej, od własności włościańskiej — i tu jest wielkie i ciężkie zadanie przedewszystkiem Towarzystw rolniczych ratowania i podźwignięcia tej własności średniej.

Wśród wielkich wypadków tej strasznej wojny nadszedł dzień 5. listopada 1916, który przyniósł nam nadzieję lepszej przyszłości. Oby się ziściły jak najdalej idące pragnienia i życzenia nasze!...

Ale Bóg sam wie tylko, co kryje przyszłość. Broń Boże — możemy być narażeni jeszcze na wielkie klęski i zawody, a w tych ciężkich i wielkich czasach także wielkie zadanie ma ta własność średnia i stan średni ziemiański: zadanie nawiązania lepszej — co daj Boże — przyszłości do historycznej przeszłości, a w razie nieszczęścia, zadanie obrony narodowej, obrony prawa do własnej, ojczystej ziemi.

To też, Panowie, powinniśmy wszelkiemi siłami tej własności średniej bronić, starać się ją podnieść i silnie skonsolidować, bo wtedy tylko będzie zdolna i godna spełnić swe zadanie, jeśli będzie zwarta, skupiona, jednolita moralnie i materyalnie dość silna do wykonania czekających ją prac na polu narodowem, społecznem i ekonomicznem. (Liczne brawa).

Miło mi Panowie, że mogę w imieniu naszego Zarządu, a tem samem Towarzystwa Kółek rolniczych, wyrazić tu Panom serdeczne nasze: „Szczęść Boże!“ w obradach dzisiejszych, a Szanownemu Towarzystwu gospodarskiemu w pracy dalszej dla dobra kraju i Ojczyzny naszej. (Oklaski).

Przemówienie p. Jana Gorayskiego.

Jako delegat Towarzystwa rolniczego krakowskiego na tem Świetnem Zebraniu, mam zaszczyt wyrazić Panom w imieniu bratniego Towarzystwa krakowskiego najlepsze życzenia powodzenia w pracach Waszych, mających na celu odbudowę i podźwignięcie stanu rolniczego z ruin, w jakie popadł pod obuchem bezprzykładnej w dziejach wojny światowej. (Brawa).

BRONISŁAW JANOWSKI.

W sprawie pozyskiwania nasion roślin pastewnych.

W szeregu tak licznych skutków toczącej się obecnie wojny, oddziaływujących mniej lub więcej szkodliwie na rolnictwo, zaznacza się obecnie bardzo wydatnie wielki brak nasion roślin pastewnych, a więc: traw, koniczyn, lucern, wyk, groszków, pros itp.

Z brakiem tym, potęgującym się z każdym rokiem, idzie w parze zwyżka ceny tychże nasion, dochodząca przy niektórych gatunkach prawie do 200%, a w każdym razie przenosząca znacznie nawet najwyższe dotychczasowe ich ceny.

Powód ten jest bardzo prosty.

Wiele nasion roślin pastewnych zwłaszcza traw pastewnych, częściowo i koniczyn, dostarczały: Ameryka, Australia, Nowa Zelandya, Francya (lucerna, niektóre trawy) i Włochy (koniczyna biała), wreszcie Anglia i Rosya (koniczyny). Dowozy te naturalnie obecnie zupełnie ustały. Z reszty krajów europejskich, jak: ze Szwecyi, Danii, Holandyi, dowóz tychże nasion w warunkach obecnych nie jest wprawdzie odcięty, ale w każdym razie znacznie ograniczony. To samo powiedzieć można o Niemczech, skąd, względnie przez które otrzymywaliśmy zawsze wiele nasion roślin pastewnych, a które dzisiaj, wobec odcięcia przywozu tychże nasion do Niemiec z zagranicy, zdołają zaledwie część swych potrzeb w tym kierunku pokryć, zatem nie mogą nic nam odstępywać. Sama zaś nasza produkcya, która zresztą w czasach normalnych mogła pokrywać zaledwie część naszego zapotrzebowania, również znacznie zmalała, tak skutkiem niemożliwości wykonania zbioru w czasie i w sposób

---

swemu prawdziwemu przyjacielowi i opiekunowi. Napisy te warto zabezpieczyć taflami szklanemi, na pamiątkę, co wojna niesie.

Młody gospodarz nie upada, pracuje wytrwale, sam musi być wszystkiem: dozorcą, mechanikiem, pisarzem i t. d.

Powiat jarosławski ucierpiał wiele przez dwukrotną inwazyę nieprzyjacielską. Wobec ciągłych rekwizycyi brak zboża na nasienie. brak ziemniaków, brak bydła. Urodzaje na ogół nie złe, szczególniej u włościan, większe obszary. wskutek braku inwentarzy pociągowych, nawozów, narzędzi rolniczych, gorzej się przedstawiają.

Mróz 21. i 22. maja r. b. poczynił już znaczne szkody.

Zmarzły fasole, wczesne ziemniaki, omarzł kwiat na sadach.

Czem to zastąpić, gdy brakuje nasienia, gdy resztkami ratują się ludzie od głodu?

Młoda, tak zachwalana koniczynka, o ile dobrą dla krowiny, to chyba nie zastąpi ludziom ziemniaków, które ostatecznie nawet bez soli jeść można, ale jak jeść koniczynę bez masła, gdy go niema z czego zrobić? przyzwyczajać dzieci od maleńkiego, by się popasły na koniczynie, pewnie na nic się nie zda, bo braknie ziemi na mogiłki.

Może jeden z najlepiej zagospodarowanych powiatów, jarosławski, nędznie się przedstawia, cóż będzie dalej, gdy ta straszna pożoga wszystko pochłania?

Pozwolę sobie też rzucić skromne pytanie, dlaczego prawie nic nie słyszymy teraz o naszem, tak dzielnem Galic. Tow gosp.?

Czytamy, że Tow. rolnicze krakowskie czyni wysiłki, by ratować ginące ziemiaństwo; w naszem Towarzystwie jakiś zastój, brak inicyatywy, organizacyi, zebrań Oddziałów, choćby dla wzajemnej wymiany myśli i zapatrywań, dla wspólnej obrony, dla ratowania resztek materyału hodowlanego od zatraty.

Buhaji u włościan w całym powiecie znaleźliśmy nie całą setkę, a z tych około połowa zaledwie nadających się do hodowli, jeżeli uda się je uratować.

Obawa przymrozków, któreby zniszczyły żyta, smutno usposabia, a niestety! na to żadna organizacyą nie pomoże i w razie klęski trudno byłoby chleb czem innem zastąpić, bo i hreczki do siewu niema i ziemniaków brak wielki.

Pozostaje jeszcze jedna nadzieja, że Bóg miłosierny zlituje się nad nieszczęsną krainą i odmieni.

właściwy, jak i skutkiem niewykonania zasiewów odnośnych roślin pastewnych.

A owo zmniejszenie produkcyi tych roślin potęguje się z każdym rokiem w sposób istotnie zastraszający i ostatecznie potęgować się musi, aż do czasu zmiany warunków.

W roku 1915 zasialiśmy znacznie mniej kultur nasiennych pastewnych, właśnie — między innemi — skutkiem braku odnośnych nasion, w roku 1916 ograniczenie to się zwiększyło z tejże samej przyczyny, a w obecnym roku, rolnicy, którzy pozasiewali kultury pastewne, przeznaczając je na zbiór nasienia, należą już do rzadkich wyjątków, czyli że na zbiory tychże nasion w latach następnych nie możemy zupełnie liczyć.

Dotychczas jeszcze jakoś łatało się tę biedę, dzięki dawniej założonym kulturom. I tak np. zbierało się tu i owdzie w roku ubiegłym tymotkę, pochodzącą z obsiewów z koniczyną z lat jeszcze przedwojennych, tak samo działo się z innemi trawami, koniczynami i lucerną chmielową. W ten sposób, bądź co bądź, mieliśmy jeszcze w tym roku jaki taki zapas nasion, który wprawdzie nie mógł pokryć całkowitego zapotrzebowania, ale w każdym razie oddał bardzo poważne usługi. Otóż niestety na te źródła w roku obecnym liczyć już nie można, bo one ostatecznie powysychały. Owe stare koniczyska, czy szkółki traw, czy tymotka, lub kupkówka, wyrosłe na starych koniczyskach, są już tak wyczerpane, że prawdopodobnie zbioru nasion nie dadzą, a przynajmniej tak niewielki, że wielu rolników, w przewidywaniu tego, będzie wolało sprzątnąć daną kulturę na paszę, niż pozostawić na nasienie. Tak będzie dziać się tem bardziej, że — jak wiadomo — ceny płacone za pasze, zwłaszcza za koniczynę czerwoną na pniu, dochodzą w niektórych okolicach Galicyi wprost do potwornych rozmiarów, co wielu skłoni, nawet tych, którzy dotychczas stale pozostawiali część kultury na zbiór nasienia, do sprzedaży wszystkiego na siano.

A tymczasem zapotrzebowanie tych nasion, chwilowo może rzeczywiście nieco u nas zmniejszone, musi wzrosnąć wkrótce bardzo silnie. Zrozumieć to łatwo, jeśli się zważy, jak wiele łąk i pastwisk, należycie już zagospodarowanych, zostało poniszczonych, czy to skutkiem braku należytej uprawy, uniemożliwionej w czasach wojny, czy też skutkiem pocięcia rowami strzeleckimi, zasiekami itp.

A przecież, wobec konieczności przywrócenia hodowli bydła i koni do stanu pierwotnego, będziemy właśnie potrzebować tychże kultur pastewnych i to w stanie możliwie jak najlepszym, w przeciwnym bowiem razie narazimy się na to, że ów cenny materyał hodowlany, zakupywany prawie na wagę złota, zmarnuje się przy trzymaniu go na stajni, zamiast na pastwisku, i przy żywieniu szuwarami itp. paszą kwaśną, zamiast słodkiem sianem i koniczynami.

Nie możemy się zaś spodziewać, by nawet z chwilą zawarcia pokoju sprawa ta odrazu korzystnie została rozwiązana. Wprawdzie wtedy w dalszym ciągu zagranica pocznie nam dostarczać pewne ilości nasion pastewnych, podobnie jak i kraje pozaeuropejskie, ale dowóz ten będzie początkowo zbyt skąpy, bo ruch handlowy, zajmujący koleje i okręty, będzie bardzo ożywiony, skutkiem konieczności sprowadzania całego szeregu produktów znacznie cenniejszych i potrzebniejszych, niż nasiona roślin pastewnych, powtóre nie trzeba zapominać, że owe produkcye zagraniczne, w szczególności pozaeuropejskie, prawdopodobnie dotychczas znacznie się zmniejszyły, również skutkiem ograniczonego obecnie przez ich odcięcie od rynków handlowych europejskich zbytu. To zaś, co będziemy dostawać, będzie naturalnie bardzo drogie, a przytem bardzo liche, bo rzecz prosta, owe zagraniczne produkcye będą się przedewszystkiem pozbywać dawnych, niesprzedanych zapasów nasion, w znacznej części już pozbawionych siły kiełkowania.

Z jednej zatem strony spodziewać się musimy zwiększonego popytu na nasiona roślin pastewnych, z drugiej zaś prawie zupełnego ich braku w handlu nasiennym.

Wobec tych smutnych horoskopów zastanowić się musimy zawczasu, czy niema jakiej rady na usunięcie, a przynajmniej na ograniczenie tego złego.

Otóż rady są i to nawet stosunkowo bardzo proste.

Przedewszystkiem każdy, kto tylko posiada koniczynę czerwoną, czy białą, czy szwedzką, dalej lucernę chmielową, seradelę, esparcetę, wykę, groszki, bobik itp., siane same, czy w mieszankach, winien tak we własnym interesie, jak i w interesie dobra ogólnego pozostawić jakąś część odnośnej kultury na zbiór nasienia, a zbiór ten wykonać w czasie właściwym, możliwie dobrze.

Mówię we własnym interesie, nietylko bowiem w ten sposób zapewni sobie tanim kosztem znakomite, bo dostosowane do miejscowych warunków nasienie, ale również będzie mógł jego resztę sprzedać po cenach prawdopodobnie bajońskich.

Przyczyni się zaś tem samem do dobra ogólnego, boć nam nietyle będzie się rozchodzić o cenę nasienia, ile wogóle o możność jego dostania, naturalnie w dobrej jakości.

Naturalna rzecz, że w tym celu należy przeznaczyć najlepsze części danych kultur, zatem najgęściejsze, najlepiej rozwinięte, a przytem nie wykazujące szkodników, zwłaszcza kanianki. Miejsca takie należy zawczasu wyznaczyć palikami, by przy koszeniu je pozostawiono.

Drugim sposobem, na który również winno się zwrócić uwagę przy nadchodzących sianokosach, jest pozostawienie na zbiór nasienia tych miejsc na łąkach naturalnych, czy sztucznych, na których jakaś cenniejsza roślina pastewna, czy kilka takichże roślin, silnie się rozwinęło. Takie miejsca należy również wypalikować, lub, co lepiej, zawczasu obkosić i pozostawić aż do czasu zupełnego dojrzenia nasienia.

A miejsc takich znajduje się na łąkach szlachetniejszych niekiedy bardzo wiele.

Niektóre rośliny, znajdując sprzyjające warunki rozwoju, rozmnażają się bardzo silnie, wypierając inne gatunki, tak, że w rezultacie tworzą prawie czystą kulturę. Kto tylko zajmuje się łąkarstwem, wie dobrze, że np. na namuliskach nadrzecznych, na miejscach wilgotnych, lecz niezakwaszonych, występuje nieraz w przeważającej ilości w y c z y n i e c ł ą k o w y, zwany z przyczyny swego kwiatostanu kłosowego l i s i m o g o n e m (*Alopecurus pratensis*), w podobnych warunkach na glebach wapiennych zwykła rosnąć w wielkiem zwarciu m o z g a t r z c i n o w a t a (*Phalaris arundinacea*), również cenna trawa łąkowa. K u p k ó w k a (*Dactylis glomerata*), ta nasza najpospolitsza i najpoczciwsza trawa, bardzo często sama rozprzestrzenia się, gubiąc wszelką inną roślinność itd. Podobnie ma się rzecz i z roślinami motylkowemi. I tak np. k o n i c z y n a s z w e d z k a

(*Trifolium hybridum*) niejednokrotnie na miejscach wilgotniejszych łąk mineralnych rzuca się całemi masami, podczas gdy komonica błotna (*Lotus uliginosus*) w podobnych warunkach występuje na gruntach torfiastych. Lucerna chmielowa (*Medicago lupulina*) towarzyszy stale gruntom wapnistym, na których niejednokrotnie daje bardzo gęstą podszewkę, podczas gdy koniczyna biała (*Trifolium perenne*) daje gęste zasiągi na łąkach wypasanych bydłem Występują tu także i inne rośliny, jak np. kminek (*Carum Carvi*) na łąkach wilgotniejszych i krwawnik (*Achillea Millefolium*) na gruntach suchszych, a przecież i te rośliny posiadają wartość pastewną a ich nasiona są wysoko w handlach nasiennych płacone.

Wspomniałem powyżej, że zbierać w ten sposób można nietylko nasiona pojedynczych gatunków roślin pastewnych, ale także i ich mieszanek. Gdy więc np. rośnie razem kilka gatunków traw pastewnych, jak się to często zdarza, np. kostrzewa łąkowa z rajgrasem francuskim i kupkówką, lub wyczyniec łąkowy z owsikiem złocistym itd., w takim razie wspólne zebranie ich nasienia, da nam produkt, wprawdzie nie przedstawiający wielkiej wartości w handlu nasiennym, ale wyborny dla własnego użytku przy zakładaniu łąk i pastwisk nowych, czy poprawianiu dawniej założonych.

Wreszcie sposób trzeci, o którym szczegółowo pisał w *Rolniku* w Nrze 3. z 14. lipca ubiegłego roku p. Karol Huppenthal, kierownik Stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie, udzielając cennych wskazówek jego wykonania, to zbieranie nasion z traw rosnących w stanie dzikim po lasach, zaroślach, miedzach, nieużytkach i t. p.

O sposobie tym nie będę zatem szczegółowo mówił, odsyłając Czytelników do wspomnianego artykułu, tu tylko zaznaczę, że jest on o tyle dobry, że przy umiejętnem zbieraniu, zwłaszcza ręcznem wysmykiwaniu, daje produkt bardzo czysty i znakomicie kiełkujący. Przy tym sposobie nie trzeba zwykle ani młocki, ani czyszczenia, produkt po zebraniu jest już gotowy do sprzedaży, czy przechowania, czy wreszcie użycia. Nadają się do tego celu najlepiej dzieci w wieku szkolnym, którym naturalnie kazać należy zwykle tylko jeden gatunek zbierać, nauczywszy je poprzednio dobrze go rozróżniać od traw innych. Dzieci w ten sposób mogą dziennie zarobić nawet do kilku koron, a produkcya nasienia może się przy tem bardzo zwiększyć. Zaznaczyć przytem trzeba, że właściwie nie jest on żadną nowością, sposób taki jest bowiem praktykowany z dawien dawna w krajach innych, jak w Niemczech, Danii, Holandyi i t. d., a znaczna ilość nasion traw pastewnych, spotykanych w handlach nasiennych, pochodzi właśnie z tego źródła.

A zatem sposoby zaradzenia grożącej nam klęsce, z przyczyny braku nasion, posiadamy. Należy tylko ich się zawczasu chwycić, co będzie miało nietylko ten skutek, że nas uniezależni od kaprysów zagranicy w tym kierunku, co przecież w przewidywaniu lepszej przyszłości powinno stać się naszem naczelnem hasłem na wszelkich polach produkcyi, ale zarazem, że nas zaopatrzy w nasiona istotnie dobre, bowiem w naszych warunkach wyprodukowane, a zatem gwarantujące korzystny rozwój w naszym klimacie i na naszych ziemiach, czego od nasion pochodzących z zagranicy, a więc wyprodukowanych w odmiennych warunkach, zwykle spodziewać się nie możemy.

W sprawie wojennych szkód ogniowych.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie podaje w sprawie powyższej następujące uwagi:

W dniu 24. maja br. odbyło się we Lwowie zebranie „Prezesów Rad powiatowych, delegatów i członków Tow wzaj. ubezp. w Krakowie, zamieszkałych we wschodniej Galicyi“, na którem uchwalono rezolucyę, żądającą od Dyrekcyi Tow „wyjaśnienia i stanowczego oświadczenia przez ogłoszenie oficyalnego komunikatu w sprawie pobierania przez Dyrekcyę Towarzystwa, za pośrednictwem krajowych instytucyi hipotecznych, premii za ubezpieczenie budynków, które w czasie wojny, t. j. w latach 1914—1916, spalone lub zdemolowane zostały przez operacye wojenne, dalej w sprawie odmowy wynagrodzenia za wszystkie spalone w tym czasie budynki“.

Mimo, że sprawy w rezolucyi poruszone zostały już wyczerpująco wyjaśnione w wydanej przez Towarzystwo z początkiem wojny broszurze o ubezpieczeniach w czasie wojny, oraz na ogólnem zebraniu delegatów Towarzystwa, odbytem w roku 1916, czyni Dyrekcya Towarzystwa chętnie zadość wyrażonemu w rezolucyi żądaniu i wyjaśnia niniejszem poruszone w niej sprawy, zaczynając od kwestyi odszkodowań wojennych.

Przedewszystkiem zaznacza się, iż przedstawienie sprawy tak, jakoby Towarzystwo nie wypłacało odszkodowań za wszystkie budynki spalone w czasie wojny, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Towarzystwo, tak samo zresztą jak wszystkie inne zakłady ubezpieczeń, w myśl par 30. warunków ubezpieczeń od ognia nie odpowiada jedynie za szkody ogniowe będące w związku przyczynowym z wojną, natomiast odpowiada w całej pełni, tak samo jak w czasie pokoju, i podczas wojny za wszystkie szkody normalne, t j wojną niespowodowane.

Za szkody spowodowane wojną Towarzystwa ubezpieczeń odpowiadać nie mogą, gdyż premie, stanowiące ekwiwalent za przyjęcie ryzyka szkód ogniowych, obliczone są na podstawie statystyki czasów normalnych, a premie za przyjęcie nieobliczalnego ryzyka szkód wojennych musiałyby być tak wielkie, że niktby ich płacić nie mógł.

W Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń zgłoszono od początku wojny szkód wojennych na przeszło 30 i pół miliona, a jest to tylko znikoma część wszystkich szkód, gdyż ogromna większość poszkodowanych wcale szkód wojennych nie zgłaszała, wiedząc, iż nie może uzyskać za nie odszkodowania. Wysokość szkód wojennych w Galicyi nie jest dotąd obliczona (obliczenia te zestawia obecnie Wydział krajowy). Przybliżone obliczenia bardzo się dotąd różnią, przenoszą jednak w samej Galicyi, jak się zdaje, znacznie 2 miliardy koron. Przeważająca ilość tych szkód przypada na budynki ubezpieczone w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które posiada nadto znaczne ubezpieczenia na Bukowinie, również przez wojnę bardzo zniszczonej.

Płacenie tak olbrzymich szkód byłoby dla Towarzystwa oczywiście niemożliwem, a mylnem jest rozpowszechnione mniemanie, iż przeważną część odszkodowań ponosiłyby Towarzystwa reasekuracyjne. Kontrakty reasekuracyjne opierają się na warunkach ubezpieczeń Towarzystwa wzaj. ubezp, które wykluczają ryzyko wojenne. Reasekuratorów zatem nie możnaby pociągać do płacenia szkód, za które Towarzystwo nasze wedle swych warunków nie odpowiada.

Szkody wojenne ponosićby więc musiało w całości nasze Towarzystwo, gdyby zaś Zarząd Towarzystwa był tak lekkomyślny, żeby wbrew wyraźnym postanowieniom warunków ubezpieczeń chciał płacić odszkodowania za szkody wojenne, to przedewszystkiem nie mógłby tego zadania dokonać, gdyż wszystkie zasoby Towarzystwa wystarczyćby mogły na pokrycie zaledwie drobnej części

tych szkód, a rozpisanie dopłat członków na pokrycie tak olbrzymich sum nie mogłoby chyba być rozsądnie brane w rachubę.

Gdyby zaś nawet ten ostatni środek był możliwym, to skutek jego byłby taki, że szkody wojenne zapłaciliby członkowie Towarzystwa, t. j. mieszkańcy kraju najbardziej wojną dotkniętego, gdy szkody te winne być zapłacone przez państwo, w obronie którego zostały poniesione.

Słyszy się często twierdzenie, iż za szkody wojenne mogą być uważane tylko szkody zrządzone bezpośrednio przez operacye wojenne; zapatrywanie to jest jednak błędne, gdyż ze stanowiska asekuracyjnego muszą być za szkody wojenne uważane wszelkie szkody, które w obliczeniach, przedsięwziętych na podstawie normalnych stosunków, nie były i nie mogłyby być brane w rachubę przy oznaczaniu premii, zatem wszelkie szkody stojące w przyczynowym związku z wojną.

Do szkód zaś takich należą nietylko szkody wynikłe z bezpośrednich działań wojennych, lecz także szkody spowodowane przez przemarsze i kwaterunki, przez złą wolę, swawolę, lub choćby tylko nieuwagę żołnierzy nieprzyjacielskich lub własnych.

Słuszność tego zapatrywania uznaną została w licznych orzeczeniach c. k. Najwyższego Trybunału, a odpowiada ona zasadom przyjętym w nowej ordynacyi ubezpieczeniowej i w wydanych na jej podstawie przez Ministerstwo spraw wewnętrznych wzorowych warunków ubezpieczeń od ognia. Stanowisko zajęte przez Dyrekcyę T. W. U. w kwestyi odszkodowań za ogniowe szkody wojenne uznane też zostało przez Radę nadzorczą i Ogólne Zgromadzenie delegatów Tow. za słuszne i jedynie możliwe

Ponieważ Towarzystwo ponosi i w czasie wojny pełną odpowiedzialność za szkody pożarowe nie stojące w przyczynowym związku z wojną, przeto należą mu się premie stypulowane jako ekwiwalent tego normalnego ryzyka. Gdy zaś Towarzystwo nie korzystało z przysługującego mu do końca 1916 r. częściowego moratoryum w wypłacie szkód, przeto, celem uzyskania środków na wypłaty szkód w pełnej wysokości, musiało tem usilniej dążyć do możliwego realizowania bardzo znacznych zaległości premiowych. W tym celu zwróciło się Towarzystwo w początkach 1916 r. do instytucyi kredytowych, poręczających za swych dłużników zapłatę premii, z prośbą o wyrównanie zaległości premiowych, przyczem ze względu na możliwe zniszczenie budynków oświadczyło Towarzystwo gotowość odroczenia zapłaty do końca roku, oraz zwrócenia premii, nienależnej z powodu później wykazanego zniszczenia budynków. Zapłaty premii takich Towarzystwo od nikogo nie żąda, lecz zawsze odpisuje, a w sprawie tej postępuje jak najliberalniej, nie trzymając się przyjętej powszechnie i uznanej także w nowej ordynacyi ubezpieczeniowej zasady, na mocy której, w razie odpadnięcia interesu w ubezpieczeniu, premia należy się zakładowi ubezpieczeń do końca okresu ubezpieczenia, w którym się tenże zakład o odpadnięciu tego interesu (zniszczeniu budynku) dowiedział.

Odpisanie premii za zniszczone budynki może oczywiście nastąpić jedynie na podstawie doniesienia samego ubezpieczonego z dokładnem podaniem, które budynki, w jakich rozmiarach i kiedy uległy zniszczeniu. Towarzystwo bowiem niema możności dowiedzenia się w inny sposób dokładnie o zniszczeniu budynków, a gdyby nawet wiadomość tę w poszczególnych wypadkach miało, nie może przedsięwziąć żadnych zmian w ubezpieczeniu bez zgody ubezpieczonego.

Jeżeli zatem premie z powodu zniszczenia budynków nie zostały dotąd w wielu wypadkach odpisane, to stało się to jedynie wskutek niemożności ich odpisania dla braku doniesień o zniszczeniu ze strony samych ubezpieczonych, którzy niejednokrotnie, nawet mimo ponawianych przez Towarzystwo próśb, doniesień o zniszczeniu budynków nie nadsyłają, a mimo to podnoszą z powodu nieodpisania premii przeciw Towarzystwu zarzuty.

W tej mierze uczyniło zaś Towarzystwo wszystko, co leżało w jego mocy, wydało bowiem okólnikami z 21. lipca i 26. sierpnia 1915 odpowiednie wskazówki dla swych sekcyi, a okólnikiem z dnia 18. sierpnia 1915 dla agentów, wzywając tychże, aby pouczali ubezpieczonych o potrzebie zmian w ubezpieczeniach wskutek wypadków wojennych.

Korzystamy ze sposobności niniejszych wyjaśnień, aby zwrócić się na tej drodze do wszystkich interesowanych z prośbą o zgłaszanie za pośrednictwem agencyi lub wprost w sekcyach Towarzystwa, które police wystawiały, żądań o odpisywanie premii, przy dokładnem oznaczeniu zarówno zniszczonych budynków, jak i czasu ich zniszczenia. Na podstawie takich zgłoszeń nastąpi odpisanie nienależnej premii, przyczem jednak Towarzystwo zastrzedz sobie musi zbadanie rzeczywistego stanu rzeczy w wypadkach wątpliwych, oraz żądanie przedłożenia dowodów w wypadkach, gdy tego wymagać będą instytucye kredytowe, mające zaintabulowane pożyczki na odnośnych majętnościach.

Co do budynków, znajdujących się pod inwazyą nieprzyjacielską, odpis premii za czas nieistnienia budynków nastąpi po zgłoszeniu i przywróceniu komunikacyi, o ile premie te nie zostały już odpisane przez sekcye Towarzystwa, urzędujące na zajętym przez inwazyę obszarze.

Z postępu rolniczego.

Racyonalne skarmianie wywaru melasowego. Wywar melasowy był skarmiany w różnych gospodarstwach z rozmaitem powodzeniem, tak dalece, że gdy jedni gospodarze uważali go za zupełnie bezwartościowy, a nawet szkodliwy, inni za wcale korzystny.

Obecnie daje nam Völtz na podstawie zbiorowej pracy bardzo cenne wyjaśnienia. (*Zeitschr. f. Spir.-Ind. str. 202. 1917*).

Badania nad melasą wykazały już poprzednio, że związki azotowe, zwłaszcza amidowe, z wyjątkiem betainy, mogą być przez organizm zwierzęcy przyswojone w zastępstwie białka. Wartość zużytych związków amidowych odpowiada 60% strawnego białka. Dalej wskazują te badania, że to przyswojenie związków amidowych i ich przerób na białko może odbywać się tylko przy równoczesnem skarmianiu innych pokarmów cukrowych, jak: melasy, buraków, marchwi itd.

Przy składzie wysuszonego wywaru melasowego o zawartości:

	Karma surowa kg	W tem części strawnych %	W tem części strawnych kg
popiołu	21,4	—	—
związków organicznych	78,6	65,2	51,2
surowego białka	29,3	76,2	22,3
surowego tłuszczu	4,7	79,4	3,7
związków bezazotowych	44.6	56,5	25 1
kaloryi	423,5	67,8	287,0

100 kg takiego wywaru, bez pokarmów cukrowych, odpowiada wartości skrobiowej 30·6 kg, zaś przy dodatku pokarmów cukrowych przeszło 40 kg.

Zwykle chodzi o skarmianie zagęszczonego wywaru melasowego z zawartością 75% suchej substancyi, lub świeżego wywaru o zawartości 7·8% substancyi. W takich razach stosunek poszczególnych składnikow przedstawia się następująco:

		Popiołu	Związków organicznych	Surowego białka	Związków bezazot.
przy melasie o 75% such. substancyi	surowa karma, w tem	18,2	56,8	18.3	38,5
	strawnych składników	—	36,4	8,4	22,5
przy melasie o 7·8% such. substancyi	surowa karma, w tem	1,9	5,9	1,9	4,0
	strawnych składników	—	3,8	0,9	3,3

co odpowiada w pierwszym wypadku 30 kg, w drugim 3·1 kg wartości skrobiowej.

Przy skarmianiu wywaru melasowego należy mieć na oku następujące szczegóły: Wysoka zawartość soli mineralnych, bo około 20% suchej substancyi, a w tem do 80% potasu, czyni wywar melasowy, zwłaszcza przy większym jego użyciu, nieodpowiednią karmą dla zwierząt wrażliwych na jakość pożywienia. Sole potasowe powodują rozwolnienie, zaś przy większej ilości działają trująco na serce. Z tego powodu zwierzętom ciężarnym i ssącym, jak również koniom, lepiej wywaru melasowego wogóle nie dawać. Natomiast na 1000 kg żywej wagi można dziennie dawać: krowom mlecznym do 1 kg, wołom roboczym i baranom do 2 kg, wołom tucznym do 2·5 kg zagęszczonego, lub 10 razy więcej niezagęszczonego wywaru melasowego. Równocześnie obok wywaru należy dodać karmy zawierającej cukier, by przez to umożliwić korzystne przyswojenie związków amidowych wywaru. W tym celu najwygodniej zmieszać każdą część zgęszczonego wywaru z 2 częściami rozcieńczonej 4-krotnie melasy i 3 częściami sieczki. Przy wywarze niezagęszczonym miesza się jego 10 części z 2 częściami nierozcieńczonej melasy i 3 częściami sieczki.

Przyrządzona w ten sposób karma ma być zużytą w przeciągu 24 godzin. Dłuższe jej pozostawienie jest niekorzystne i niebezpieczne ze względu na rozwój rozmaitych drobnoorganizmów, a między tymi i szkodliwych bakteryi. *T. C.*

Drobne porady.

Na przechowywanie masła przez dłuższy czas podaje prof. dr. Teodor Paul w *Chemikerzeitung* następujący przepis: Cała czynność składa się z dwóch części, tj. 1) z zamiany masła na czysty tłuszcz, który da się przechowywać 1 rok, a nawet dłużej, i 2) z przeróbki tego tłuszczu na doskonałe masło. Celem uzyskania czystego tłuszczu, bez domieszki wody, topi się masło w odpowiedniem naczyniu w ten sposób, że naczynie to trzyma się w innem, większem naczyniu, napełnionem gorącą wodą. Czysty tłuszcz zlewa się nastepnie do innego suchego, lekko ogrzanego naczynia, zaś pozostały osad, zawierający wodę, może być użyty do kuchni. Do otrzymanego płynnego tłuszczu należy dodać nieco ogrzanej soli kuchennej i dokładnie wymieszać. Do tłuszczu uzyskanego z ½ kg masła potrzeba około 30 gramów soli. Po wymieszaniu pozostawia się tłuszcz w ciepłem miejscu na 2--3 godzin tak, by przez cały ten czas pozostał płynnym. Dodanie soli kuchennej ma na celu dokładne usunięcie wody z tłuszczu. Następnie zlewa się tłuszcz przez ogrzany lejek, w którego otwór wkłada się nieco czystej waty. Przefiltrowany tłuszcz zlewa się w końcu do ogrzanych flaszek, które musi się następnie bardzo szczelnie zatkać. Umieszczony w chłodnem, suchem, a przedewszystkiem ciemnem miejscu, tłuszcz w ten sposób uzyskany da się przechowywać dłużej, niż 1 rok. Z ½ kg solonego masła da sie w ten sposób uzyskać przeciętnie 380 gramów tłuszczu, który zachowuje przytem wszystkie aromatyczne składniki masła.

Jeśli się chce następnie z tego tłuszczu uzyskać z powrotem masło, wkłada się flaszkę do ciepłej wody na tak długo, dopóki tłuszcz się nie rozpuści. Następnie w naczyniu o pojemności dwa razy większej od flaszki, ogrzewa się tę samą, co do wagi, ilość świeżego, niegotowanego mleka, do którego dodaje się następnie 85 setnych części płynnego tłuszczu. Mieszaninę tę leje się wreszcie cienkim strumykiem do półmiska z zimną wodą o temperaturze topniejącego lodu (0°—1° C), którą się w czasie tego ciągle porusza. Mieszanina w wodzie tężeje, poczem się ją wybiera i ugniata. Jest to już gotowe do użycia masło, które można jeszcze, dla uzyskania tem lepszego smaku, pozostawić w chłodnem miejscu na 12—24 godzin.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Inż. Aleksander Wierzbicki: **„Melioracye rolne“.**

Do szeregu książek wydanych nakładem ruchliwej Księgarni Połonieckiego we Lwowie pod tyt.: *„Zagadnienia techniczne odbudowy kraju“* przybyło nowe dziełko, zatytułowane „Melioracye rolne“, opracowane przez dyrektora Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, inż. Aleksandra Wierzbickiego.

Dziełko to jest w całem tego słowa znaczeniu na czasie, gdyż, jak słusznie autor w przedmowie swej podnosi, Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, powinna w celu zatarcia śladów wojny podwoić i potroić wydajność swej ziemi. — A ponieważ cel ten może być osiągnięty w najczęstszych wypadkach przez racyonalną melioracyę ziemi, przeto też jest ze wszech miar wskazane, by z zasadami i korzyścią melioracyi rolnych zaznajomić także szeroki ogół, a zwłaszcza naszych ziemian, tudzież dać im takie wskazówki, by mogli co najmniej zoryentować się sami, czy i jakiego rodzaju melioracya może powiększyć wydajność ich ziemi.

Dziełko swoje podzielił autor na dwie części.

W pierwszej podał w sposób popularny, a przytem zwięzły, uzasadnienie potrzeby melioracyi rolnych wogóle, tudzież opisał kolejno wszystkie rodzaje melioracyi, a zatem osuszenie gruntu rowami otwartymi i zapomocą podziemnych kanałów, czyli drenów, melioracyę torfowisk, wreszcie wszystkie systemy nawodnienia.

Przytem autor, oprócz teoryi każdego rodzaju melioracyi, podał wiele cennych uwag, opartych na długoletniej praktyce tak co do sposobu wykonania poszczególnych robót melioracyjnych, jak też co do równie ważnej konserwacyi i należytego zużytkowania tychże tak, że dziełko jego, jakkolwiek pisane w sposób popularny, dla szerokiego ogółu, nie ma pretensyi do nazwy ściśle naukowego, zawiera wiele praktycznych wskazówek, które każdego fachowca mogą zainteresować, a dla szkół rolniczych dziełko to może stanowić nawet podręcznik naukowy.

W drugiej części swej książki zestawił autor wynik 35-letniej pracy Wydziału krajowego, a raczej Biura melioracyjnego, na polu melioracyi rolnych w Galicyi.

Zestawił on, jak powiada w swej przedmowie, bilans działalności za cały okres autonomii Galicyi, aż do chwili wybuchu wojny światowej Z jednej strony chce przez swoją pracę pozostawić pamiątkę na wypadek zupełnej zmiany dotychczasowych stosunków — z drugiej zaś strony, przez zestawienie wszystkich wykonanych lub będących w toku robót melioracyjnych, pragnie zachęcić społeczeństwo polskie do dalszej pracy na tem polu.

W tej drugiej części swej książki autor przedstawia w krótkości stosunki geologiczne, oro- i hydrograficzne Galicyi, jako uzasadnienie potrzeby melioracyi rolnych w tej części Polski

Następnie podaje podział robót wodnych, unormowany ustawami państwowemi i uchwałami Sejmu krajowego, wreszcie wylicza t. zw. publiczne roboty melioracyjne, jakie na podstawie osobnych ustaw krajowych zostały do dnia 31. lipca 1914 w Galicyi wykonane, lub których wykonanie było jeszcze w toku.

Z tego nader interesującego zestawienia okazuje się, że z ogólnej liczby 63 przedsiębiorstw publicznych robót melioracyjnych do chwili wybuchu wojny ukończono w zupełności 25, przyczem został zmeliorowany obszar 313.650 morgów (180.349 ha) nakładem 14,240.246 koron.

Dalszych 38 przedsiębiorstw wojna zastała w toku wykonania, a jeżeli przyszłość dozwoli je wykończyć, zostanie zmeliorowany dalszy obszar 402.810 morgów (231.615 ha) kosztem preliminowanym w kwocie 130,533.200 koron.

Są to jednak tylko tak zwane publiczne roboty melioracyjne, wykonywane na podstawie specyalnych ustaw krajowych, przy współudziale funduszu krajowego (40%), c. k. Skarbu państwa (40%) i zawiązanych w tym celu przymusowych spółek wodnych interesowanych właścicieli gruntów (20%).

Obok tych wielkich przedsiębiorstw melioracyjnych, wymagających krociowych i milionowych wkładów, wy-

konało, względnie rozpoczęło Biuro melioracyjne cały szereg pomniejszych robót melioracyjnych t. zw. melioracyi prywatnych, czyli drobnych, mających na celu osuszenie rowami, drenowanie, lub nawodnienie mniejszych obszarów, korekcyę potoków, wreszcie kulturę torfowisk dla spółek wodnych, gmin, lub dla poszczególnych ziemian.

Przy wykonywaniu tego rodzaju melioracyi spółki wodne (złożone przeważnie z włościan) i gminy otrzymywały 33 1/3% zasiłki z funduszów kraju i państwa na pokrycie kosztów robót, właściciele zaś majętności tabularnych wykonywali te roboty własnym kosztem, lub przy pomocy bezprocentowych pożyczek z funduszu krajowego.

Wedle dołączonego zestawienia, do chwili wybuchu wojny było wykonanych, a po części w toku 438 subwencyonowanych melioracyi mniejszych obszarów, należących do spółek wodnych i gmin, których koszta wynosiły ogółem poważną, jak na nasze stosunki, cyfrę 7,316.291 koron.

Doliczając do tego roboty melioracyjne niesubwencyonowane, wykonane przez właścicieli większych posiadłości, okazuje się, że ogółem pod kierownictwem krajowego Biura melioracyjnego wykonane zostało: a) osuszenie rowami 24.532 morgów, b) drenowanie 82 717 morgów i c) nawodnienie łąk 10.884 morgów — kosztem (w przybliżeniu) — 22,700.000 koron.

Natomiast projektów melioracyi t. zw. drobnych opracowano: a) dla osuszenia rowami 184.819 morgów, b) dla drenowania 199.721 morgów i c) dla nawodnienia łąk 31.876 morgów.

Pierwszy raz zaznajomiono zapomocą tego dziełka szerszy ogół z postępem na polu melioracyi rolnych w Galicyi, a za zestawienie powyższego rezultatu należy się autorowi szczera wdzięczność. Niejeden też czytelnik z tego dopiero dziełka pozna, jak wybitnej pomocy udzielał Wydział krajowy, względnie Sejm, naszym ziemianom, a zwłaszcza włościanom przy wykonaniu melioracyi rolnych. — Nietylko bowiem wszystkie plany i projekta techniczne robót melioracyjnych, wreszcie wytyczenia i kontrola robót były wykonywane na koszt funduszu krajowego, a zatem zupełnie bezpłatnie dla wszystkich tak wielko-, jak i małorolnych ziemian, ale nadto udzielał Wydział krajowy spółkom wodnym, gminom, a nawet poszczególnym włościanom znacznej subwencyi z funduszu krajowego na pokrycie kosztów zaprojektowanych robót, i wyjednywał zasiłki na ten cel u c. k. Ministerstwa rolnictwa tak, że interesowani właściciele meliorowanych gruntów musieli z własnych funduszów pokryć zaledwie ⅓ część kosztów.

Dalej na pokrycie pozostałej tej ⅓ części kosztów udzielał jeszcze Wydział krajowy spółkom wodnym lub gminom nadzwyczaj taniej, bo zaledwie 3% pożyczki z funduszu krajowego, zwrotnej do lat trzydziestu — tak, że mimo znacznych kosztów melioracyi rolnych, włościanie prawie kosztów tych nie odczuwali, pokrywając zaledwie ⅓ część tychże, rozłożoną na długie lata, znajdując nadto znaczny zarobek przy wykonaniu melioracyi swoich własnych gruntów.

Właściciele zaś większych majętności nie otrzymywali zasadniczo żadnej subwencyi z funduszu krajowego i Skarbu państwa. — Natomiast mniej zamożni mogli otrzymać bezprocentową pożyczkę z funduszu krajowego, zwrotną w 10 latach, która jednak musiała być hipotecznie zabezpieczona, i znaleźć pokrycie w ⅔ częściach wartości majątku. — Na udzielanie tych pożyczek melioracyjnych przyznawał Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego roczny kredyt w kwocie 500.000 koron, z którego Wydział krajowy udzielił w okresie 1907—1914 ogółem 216 pożyczek w łącznej kwocie 3,727 859 K 33 hal.

W dalszym ciągu swej interesującej książki zaznajamia nas autor z postępem na polu tak niesłychanie u nas ważnem: zabudowania górskich potoków, który jednak wykonywa osobny organ państwowy t. zw. „Sekcya oddziału leśno-technicznego dla zabudowania górskich potoków“ z siedzibą urzędową w Samborze przy 50% udziale w kosztach funduszu krajowego i pod kontrolą krajowego Biura melioracyjnego.

Wreszcie znajdujemy w tem dziełku opisaną historyę rozwoju i organizacyę krajowego Biura melioracyjnego, które w chwili wybuchu wojny liczyło 104 inżynierów i 3 prawników. Obok tego podano organizacyę niższego personalu technicznego, tak zw. konduktorów i dozorców melioracyjnych, złożonego w tymże czasie ogółem ze 174 osób. Wreszcie wyciąg z budżetu wydatków funduszu krajowego na r. 1914, w którym na ogólną sumę 76,669.755 koron, na melioracye rolne preliminowano 10,297.952 koron — czyli 16% ogólnej sumy.

Zebrane w tem dziełku daty dają wymowne świadectwo, jaką wagę przykładał Sejm i Wydział krajowy do melioracyi rolnych w kraju o charakterze tak wybitnie rolniczym jak Galicya, gdy mimo trudnego położenia finansowego nie cofał się przed znacznymi stosunkowo wkładami na poparcie tej ważnej dźwigni naszej produkcyi rolnej.

Daty te nadto stanowią miarę zasługi b. długoletniego dyrektora kraj. Biura melioracyjnego inż. Andrzeja Kędziora, wiceprezesa Koła Polskiego w Radzie Państwa, który aż do roku 1915 wszystkiemi jego sprawami kierował i jest inicyatorem wszystkich publicznych robót melioracyjnych w Galicyi, co autor z uznaniem w swej książce podnosi.

Na zakończenie podaje autor podstawy prawne robót melioracyjnych wykonywanych w Galicyi.

Artur Kühnel.

Wiadomości bieżące.

Z Ll. Rady Ogólnej c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Ubiegłego piątku odbyło się we Lwowie, w sali Towarzystwa Kółek rolniczych, zwyczajne zgromadzenie Ll. Rady Ogólnej c. k. Gal. Tow. gosp. pod przewodnictwem prezesa JE. Witołda ks. Czartoryskiego. W zgromadzeniu tem, prócz licznych delegatów poszczególnych Oddziałów Tow. gosp. i wielu członków, wzięli udział: Ich Eksc. księża Arcybiskupi dr. Józef Bilczewski i dr. Józef Teodorowicz, ksiądz infułat dr. Józef Zajchowski, dalej liczni, specyalnie na posiedzenie delegowani reprezentanci instytucyi naukowych rolniczych, oraz pokrewnych stowarzyszeń, mianowicie: prezes Towarzystwa Kółek rolniczych: Artur Zaremba Cielecki, prezes II. Sekcyi Zakładu odbudowy Galicyi: prof. dr. Julian Nowak, członek dyrektoryum c. k. Urzędu żywnościowego: dr. Aleksander Raczyński, delegat Patronatu dla Spółek rolniczych: dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach: prof. dr. Kazimierz Miczyński, prof. Uniwersytetu Jagiell.: dr. Stanisław Surzycki, prof. c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie: mag. Stanisław Królikowski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego: Stefan br. Moysa Rosochacki z dyrektorami: Janem Vivienem i dr. Adamem Głażewskim, dyrektorowie Związku Ziemian: Stanisław Ujejski i Konrad Łuszczewski, delegat Towarzystwa leśnego: prof. Stanisław Sokołowski i wielu innych.

Zebranie poprzedziło nabożeństwo w kościele Archikatedralnym, które odprawił ks. kanonik Jełowicki, a w którem wzięli udział prawie wszyscy członkowie zjazdu.

Obrady zagaił prezes JE. Witołd ks. Czartoryski, który, przedstawiwszy zebranym komisarza rządowego w osobie komisarza powiatowego, p. Seweryna Krechowieckiego, powitał Ich Eks. księży Arcybiskupów, poszczególnych delegatów instytucyi i wszystkich zebranych

Z kolei sekretarz dr. Henryk Pawlikowski odczytał życzenia nadesłane telegraficznie od Ministerstwa Galicyi, radcy Dworu Twardowskiego, Ministerstwa rolnictwa, JE. p. Marszałka Niezabitowskiego, Wydziału krajowego, dr. Tadeusza Pilata, prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, hr. Lamezana, prez H. Dolańskiego i t. d., z których niektóre podajemy poniżej.

W dalszym ciągu przewodniczący ks. Czartoryski, oddawszy cześć zmarłym w czasie wojny członkom Tow., wygłosił przemó-

wienie podane na wstępie bieżącego zeszytu, poczem witali Zjazd reprezentanci poszczególnych instytucyi, których przemówienia również na wstępie przytaczamy.

Na ogólne życzenie zwolniono sekretarza od odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Ogólnej, odbytego dnia 5. i 6. czerwca 1914. Nastąpiło z kolei sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa za lata 1914, 1915 i 1916, które przedstawił wiceprezes p. Aleksander Dąmbski, a które pomieścimy w jednym z najbliższych zeszytów *Rolnika*.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabierali głos pp.: dyr. Stefczyk, prof. Nowak, wiceprezes Dąmbski i inni. Następnie przystąpiono do wyborów. Na wniosek p. W. Kraińskiego postanowiono jednogłośnie wobec nieobecności szeregu delegatów Oddziałów, będących jeszcze pod okupacyą nieprzyjacielską, odłożyć wybory na czas powojenny, i uprosić prezydyum i członków Komitetu o pozostanie na dawnych stanowiskach. W składzie prezydyum pozostali więc: W. ks. Czartoryski, A. Dąmbski, dr. M. Lisowiecki i dr. J. Rozwadowski; w Komitecie pozostali: A. Cielecki, T. Fedorowicz, dr. S. Godlewski, K. Krusenstern, A. ks. Lubomirski, dr. K. Miczyński J. hr. Mycielski, dr. T. Pilat, P. ks. Sapieha, O. Schnell, W. Serwatowski i J. Turnau.

Sprawozdanie Komisyi rachunkowej przedłożył p. Krzysztofowicz; zebrani przyjęli do wiadomości to sprawozdanie i udzielili Komitetowi absolutoryum, poczem na wniosek p. Kraińskiego uproszono panów J. Krzysztofowicza, M. Urbańskiego i A. Youngę o pozostanie na stanowisku członków Komisyi rachunkowej. W miejsce 2 członków Komisyi, pp. A. Fedorowicza i K. Horodyskiego, przebywających pod okupacyą rosyjską, wybrano na ich zastępców p. T. Cieńskiego i E. Komara.

Na zebraniu popołudniowem podczas posiedzenia poufnego omawiano wnioski, jakie następnie o godz. 7 wieczorem odczytano na zebraniu publicznem. Wnioski te podajemy poniżej.

Na tem zjazd zamknięto, który, jak na czas wojenny, był bardzo liczny (przeszło 200 uczestników). Przebieg posiedzeń miał charakter poważny, z uwagą wysłuchano referatów i dyskusyi.

Wieczorem o godz. 9. odbyło się na zaproszenie prezesa ks. Czartoryskiego zebranie towarzyskie uczestników zjazdu w Kasynie Narodowem.

Depesze gratulacyjne nadesłane na LI. Radę Ogólną. Z licznych życzeń, przesłanych Komitetowi drogą telegraficzną i pocztową, podajemy poniżej następujące:

Od dra Emila R. v. Seidlera, kierownika c. k. Ministerstwa rolnictwa (w tłómaczeniu):

»Dziękując uprzejmie za łaskawe zaproszenie na Radę Ogólną, 8. czerwca odbyć się mającą, żałuję niezmiernie, że będąc przeszkodzony czynnościami urzędowemi, nie mogę w niej wziąć udziału. Z wysokiem poważaniem: dr. Emil R. v. Seidler.«

Od szefa sekcyi w c. k. Ministerstwie rolnictwa, p. Mikuliego (w tłómaczeniu):

»Mam zaszczyt najuprzejmiej podziękować za łaskawe zaproszenie na Radę Ogólną, 8. czerwca 1917 odbyć się mającą. Niestety, ze względów służbowych nie jestem w możności zaszczytnemu zaproszeniu zadość uczynić. Proszę zatem nieobecność moją na tejże Radzie, której życzę jak najlepszego skutku obrad, łaskawie usprawiedliwić. Pozostaję z wyrazami wysokiego poważania: Mikuli.«

Od prezesa dra Tadeusza Pilata:

»Wznowione posiedzenie Rady Ogólnej drogiego mi Towarzystwa, w którego Komitecie rozpocząłem w r. 1874 pracę publiczną, witam z radością i głębokiem wzruszeniem. Nie mogąc dla zdrowia przybyć, życzę najlepszego powodzenia obrad i nieprzerwanego dalszego ich ciągu w latach następnych. Tadeusz Pilat.«

Od Wydziału krajowego:

»Delegując dra Miczyńskiego, dyrektora Akademii w Dublanach, do wzięcia udziału w Radzie Ogólnej w naszem zastępstwie, wyrażamy radość z powodu pierwszego zebrania Szanownego Towarzystwa w ciągu wojny i wyrażamy życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Wydział krajowy.«

Od hr. Roberta Lamezana, prezesa kraj. Centrali odbudowy Galicyi (w tłómaczeniu):

»Proszę wyrazić Prezydyum Towarzystwa gospodarskiego moje jak najuniżeńsze podziękowanie za łaskawe zaproszenie na Radę Ogólną i szczery żal, iż udziału w niej wziąć nie mogę, gdyż w sobotę moja obecność we Wiedniu jest potrzebną. Proszę Pana Profesora Nowaka zastąpić mnie na tem posiedzeniu. Lamezan.«

Od Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego nadeszło pismo:

Cieszyn d. 6. czerwca 1917.

»Świetny Komitet c. k. gal. Towarz. gosp. Za zaszczytne zaproszenie naszego Towarzystwa na mającą się odbyć w d. 8 bm. Radę Og. wyrażamy nasze uprzejme podziękowanie i zarazem donosimy, że z powodu różnych trudności i braku personalu nie jesteśmy w położeniu wysłać na to zebranie naszego delegata. Równocześnie zwracamy się do JE. ks. Prezesa z prośbą, by naszem imieniem raczył wyrazić na R. O. życzenia pomyślnego przebiegu obrad. — Towarzystwo rolnicze dla ks. Cieszyńskiego w Cieszynie.«

Rezolucye LI. Rady Ogólnej c. k. Gal. Tow. gosp.

I. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uznaje, że Centralny Wydział Towarzystw rolniczych winien stać się jak najspiesźniej podstawą Rady przybocznej Sekcyi rolniczej Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi i wzywa Komitet do poczynienia w tym kierunku jak najbardziej energicznych starań.

II. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poleca Komitetowi przeprowadzić, aby Wydział Centralny Towarzystw rolniczych w Krakowie łącznie z Galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem i Związkiem ziemian udał się do Monarchy z przedstawieniem krzywd, wyrządzonych rolnictwu w Galicyi przez wypadki wojenne, i wyrażenia przekonania konieczności wypłacenia przez państwo odszkodowań i szkód.

III. Uznając wielką doniosłość rezolucyi uchwalonych przez ewakuowanych ziemian w Krakowie w dniu 21. maja 1917, Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poleca Komitetowi wziąć zgłoszone rezolucye pod swoją rozwagę i zużytkować w dalszej swojej działalności.

IV. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego żąda w każdym razie bez względu na wysokość cen produktów rolnych, podwyższenia tychże dla Galicyi o 20%, ze względu na o wiele wyższe koszta produkcyi, choćby tylko wskutek koniecznego zakupna całego inwentarza, zniszczonego inwazyą i rekwizycyami, po cenach niesłychanie wysokich, podczas gdy zachodnie prowincye pracują inwentarzem przedwojennym.

V. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wzywa rząd, ażeby t. zw. pożyczki klęskowe z r. 1913, udzielone w powiatach dotkniętych inwazyą nieprzyjacielską, były zaliczone na rachunek szkód wojennych.

VI. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poleca Komitetowi podjęcie inicyatywy przeprowadzenia wspólnie z Galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem, Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Kołami ziemiańskiemi rejestracyi szkód wojennych, na wzór akcyi przeprowadzonej w Królestwie Polskiem.

VII. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poleca Komitetowi poprzeć we właściwej drodze postulaty Rady Oddziału lwowskiego w sprawie poprawy stosunków rolniczych, panujących w okręgu c. i k. etapów armii, a mianowicie:

Przywrócenia do właściwej roli kierującej cywilnych władz autonomicznych i politycznych w obrębie etapów armii, a czynników obywatelskich do możności współdziałania w akcyi rolniczej w kraju, a to w myśl roz. ces. z dnia 9. stycznia br., Dz. u. p. Nr. 18;

Ustanowienia w obrębie c. i k. etapów armii cen na ziemiopłody i produkta lasowe, równych z cenami obowiązującymi w reszcie kraju, oznaczonej na cały okres gospodarczy, i stanowczego usunięcia samowoli dowolnego zmieniania tychże cen ze strony organów wojskowych przez nieuzasadnione potrącania;

Rozszerzenia działalności C. O. G., zwłaszcza Centrali pośrednictwa pracy także i na okręgi etapów armii, względnie przydzielenia tym okręgom jak najspieszniej wydatnych sił roboczych do pomocy w rolnictwie i to już na sianokosy i żniwa;

Ustalenia zapłaty za podwody przy rekwizycyach i odstawach dla c. i k. armii wedle norm ustawowych;

Wydania rozporządzenia, by rekwizycye odbywały się w myśl ustawy tylko przy ingerencyi władz politycznych cywilnych, ustały zaś rekwizycye samowolne ze strony samych organów wykonawczych wojskowych;

Powierzenia inspekcyi nad produkcyą rolniczą i aprowizacyą ze strony komend c. i k. armii ludziom fachowym, znającym się na rolnictwie i stosunkach krajowych;

Unikania szykan i brutalnego traktowania ludności ze strony żandarmeryi polowej przy przeprowadzaniu rekwizycyi i wykonywaniu zarządzeń władz wojskowych;

VIII. Rada Ogólna c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wzywa Komitet, by wyjednał u kompetentnych czynników dla gminy m. Lwowa możność zaopatrzenia się w odpowiednim czasie w ziemniaki i inne produkcye rolne bezpośrednio u producentów.

Ceny jednostkowe dla bydła rzeźnego C. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z 4. czerwca b. r ustanowiło, aż do odwołania, za bardzo wychudzony materyał bydła rzeźnego, bez względu na wagę, cenę od 160 do 200 K za 100 kg żywej wagi [vide *Rolnik* Nr 23, str. 352.]. *r.*

Dostarczanie postronków przez sprzedawców bydła na spędach. Sprzedający bydło jest obowiązany, w myśl odnośnych instrukcyi, wraz z oddaną sztuką oddać także postronek, na którym sztukę na spęd doprowadził. Ponieważ niektóre komisye, odbierające bydło na spędach, wymagają od sprzedawców dostarczenia nowych postronków, względnie ściągają od nich na zakupno postronków dość znaczne kwoty, przeto c. k. Namiestnictwo wydało odpowiednie zarządzenie do Filii powiatowych, by w jak najenergiczniejszy sposób zapobiegały podobnym nadużyciom. *r.*

Wpisy do Akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem. Dyrekcya tejże Akademii ogłasza niniejszem wpisy na wszystkie trzy lata nauki. Mający zamiar wstąpienia do Akademii winien wnieść najdalej do 1. sierpnia b. r. pisemne podanie do Dyrekcyi Akademii (Dublany pod Lwowem, p. loco) z dołączeniem: metryki chrztu, świadectwa stanu zdrowia, świadectwa moralności za czas od wystąpienia z ostatniego zakładu naukowego, o ile ten czas wynosi więcej, niż sześć miesięcy, i świadectwa dojrzałości z gimnazyum, szkoły realnej lub prywatnej szkoły średniej Królestwa Polskiego.

Opłaty szkolne wynoszą rocznie 300 kor., za utrzymanie 900 kor. rocznie, w dwu ratach półrocznych, płatnych z góry.

Na rok 1917 18 jest do nadania $3^1/_2$ miejsc funduszowych bezpłatnych, o które ubiegać się mogą kandydaci niezamożni (świadectwo ubóstwa). Nadto będą nadane dla kandydatów na przyszłych instruktorów i nauczycieli rolnictwa $3^1/_2$ stypendyów krajowych po 1000 kor. rocznie. Podania o stypendya, jako też o miejsca funduszowe, stylizowane do Wydziału krajowego należy składać na ręce Dyrekcyi Akademii rolniczej najpóźniej do dnia 1. sierpnia b. r.

W sprawie zajęcia ziemniaków. Urząd żywnościowy we Wiedniu zwraca uwagę, że tylko ziemniaki ze zbioru jesiennego podlegają gospodarce centralnej. Ziemniaki ze zbioru wiosennego pozostawiono handlowi wolnemu.

Z krajowego Towarzystwa rybackiego. Zwyczajne Walne Zgromadzenie krajowego Towarzystwa rybackiego odbędzie się w Krakowie we wielkiej sali posiedzeń c. k. Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8, we środę dnia 27. b. m. o godz. $3^1/_2$ popołudniu. W razie braku ilości członków wymaganej przez statut Towarzystwa dla ważności zebrania, odbędzie się ono w drugim terminie tegoż samego dnia o godz 4 popołudniu, bez względu na ilość przybyłych.

Kursa handlu jajami. Krajowy Urząd gospodarczy c. k. Namiestnictwa urządzi w miesiącu lipcu i sierpniu b. r. dla funkcyonaryuszy sklepów i składnic Kółek rolniczych, oraz innych organizacyi rolniczo-handlowych, chcących się zająć handlem jajami, 8 kursów prześwietlania, sortowania i pakowania jaj.

O ile zatem zostaną wolne miejsca, mogą być przyjęci i inni kandydaci, mający chęć poświęcić się temu handlowi.

Kursa odbywać się będą w sekcyi dla zbytu jaj przy Kółku rolniczem w Rabie Wyżnej (powiat Myślenice, stacya kolei i poczta w miejscu) w następujących pięciodniowych terminach: I. kurs od 2. do 6. lipca; II. kurs od 9. do 13. lipca; III. kurs od 16. do 20. lipca; IV. kurs od 23. do 27. lipca; V. kurs od 30. lipca do 3. sierpnia; VI. kurs od 6. do 10. sierpnia; VII. kurs od 13. do 18 sierpnia; VIII. kurs od 20. do 25. sierpnia.

Na każdy z tych kursów przyjętych będzie 10 uczestników (uczestniczek) Nauka prześwietlania, sortowania i pakowania jaj będzie udzielana teoretycznie i praktycznie, a oprócz tej nauki poda się uczestnikom elementarne wiadomości o handlu jajami, jak również zapozna się ich z pojedynczą rachunkowością i prowadzeniem książek potrzebnych przy handlu jajami.

Nauka na kursach bezpłatna. Koszta podróży z miejsca pobytu kandydatów i z powrotem pokryją kandydaci, jak rówież poniosą koszta utrzymania.

Jednakże kandydaci niezamożni mogą równocześnie ze zgłoszeniem wnieść tutaj prośbę o całkowite lub częściowe pokrycie kosztów ich utrzymania na kursach przez krajowy Urząd gospodarczy.

Ze względu jednak na trudności aprowizacyjne wskazanem jest, aby uczestnicy zaopatrzyli się w pewne środki do życia, a dla wygodniejszego umieszczenia się przynajmniej w kocyk.

Zgłoszenia kandydatów, poparte przez powiatowe organizacye rolnicze, przyjmuje krajowy Urząd gospodarczy do 15. czerwca. W zgłoszeniu należy nadmienić, który z terminów wyżej wspomnianych zgłaszającemu się najwięcej odpowiada.

Nowe postępowanie w sprawach zwalniania od służby wojskowej. Wydano świeżo w tej sprawie komunikat: Dla spraw zwalniania od służby wojskowej istnieje przy Ministerstwie obrony krajowej osobny wydział t. zw. »Enthebungs Gruppe« (Wiedeń, XV., Goldschlagstrasse Nr. 14—16), którego rzeczą jest badać dodatkowo wszystkie zwolnienia, jako też rozstrzygać co do wszystkich próśb (wniosków) o nowe zwolnienia i przedłużanie zwolnień bez względu na to, czy idzie o obowiązanych do służby w armii czynnej, marynarce, obronie krajowej, honwedach, względnie o obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.

Wyjęte są jedynie sprawy zwolnień funkcyonaryuszów dworu cesarskiego, wspólnych Ministerstw i wspólnego Najw. Trybunału rachunkowego, dalej zwolnień w kolejnictwie, w przedsiębiorstwach żeglużnych wciągniętych do komunikacyi wojennej i władz żeglużnych. Te sprawy pozostawiono Ministerswu wojny, względnie zarządowi kolejowemu, a także komendom wojskowym.

Sprawy zwolnień w zakresie dostaw wojskowych i ruchu górniczego podlegają osobnym już w r. 1917 podanym przepisom.

Badanie wszystkich spraw co do zwolnienia i próśb o nie przeprowadza wspomniany wydział (Enthebungsgruppe) przy Ministerstwie obrony krajowej przez komisye, do których należą stali przedstawiciele Ministerstwa wojny, jego sekcyi marynarki i takiejże sekcyi w węg. Ministerstwie obrony krajowej. Jako organy fachowe mogą być od czasu do czasu powoływani także reprezentanci władz centralnych.

Często dotychczas praktykowane zabiegi o przychylne lub spieszniejsze załatwianie, przyczem niejednokrotnie próbuje się wpływów osobistych, pisemnych lub telegraficznych poleceń, bądź to ze strony petentów samych, bądź też ze strony osób pośredniczących — są próżnym trudem, który wszystkich wmieszanych w sprawę naraża na pracę i stratę czasu, ukróca działalność wydziału zwolnień, a na komisyjne orzeczenie nie może oczywiście wywrzeć najmniejszego wpływu.

Rozstrzygnięcie dostaje się w ściśle uregulowanym porządku wedle możności jak najszybciej do wiadomości interesowanych. Zapytywanie w wydziale zwolnień będzie na przyszłość bezcelowe, gdyż informacye co do rozstrzygnięć przed ich wysłaniem do władz udzielane być nie mogą, a zresztą wobec nawału materyałów i przeciążenia bieżącemi sprawami byłyby nawet niemożliwe.

Skutkiem tego odpada od dnia 20. z. m. udzielanie partyom wyjaśnień w biurze wydziału zwolnień w Wiedniu, XV., Goldschlagstrasse Nr. 14—16, każdego wtorku i piątku od godz. 9 rano do 12 w poł.

Stawianie wniosków i wnoszenie próśb o nowe zwolnienia i przedłużenia zwolnień uregulowane zostało na nowo rozporządzeniami Ministerstwa wojny i Ministerstwa obrony krajowej.

Wynika z nich zwłaszcza, że dla osób z wyjątkiem bliżej określonych w ust. 2 i 3 i z wyjątkiem funkcyonaryuszy państwa, jako też krajów, wnosić należy wspomniane podania bezwarunkowo osobiście lub przez upełnomocnionych zastępców w tej gminie, w której okręgu petenci wykonują swe zawodowe czynności, lub w których mają siedzibę odnośne instytucye, a dalej, że podania

wnosić należy jedynie zapomocą przepisanych, urzędowo dostarczanych formularzy.

Bliższych szczegółów co do wnoszenia podań zasięgać można w urzędach gminnych, politycznych władzach powiatowych, komendach powiatowych uzupełniających obrony krajowej i komendach powiatowych pospolitego ruszenia.

Każde podanie wniesione w sposób inny, niźli przepisany, przymnaża tylko bezpożytecznej pracy i przewleka decyzyę, gdyż podanie takie będzie zwracane, a petent może wnosić nowe podanie.

Siły do obsługi maszyn rolniczych. Celem przyjścia z pomocą obszarowi dworskiemu w sprawie dostarczenia kwalifikowanych sił do obsługi maszyn rolniczych, zarządza c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) regestracyę zapotrzebowania i popytu pracy.

Pracodawcy zechcą podać do Sekcyi III. grupy 6 c. k. Namiestnictwa (Centrali kraj. gospodarczej odbudowy Galicyi) warunki płacy, warunki mieszkania i utrzymania, oraz wyszczególnić maszyny, podlegające obsłudze; pracodawcy zechcą podać żądane warunki tak odnośnie do płacy, jak też i odnośnie do mieszkania i utrzymania, przedłożyć odpisy świadectw, wyszczególnić obsługi jakich maszyn mogą się podjąć, oraz podać swój dokładny adres.

Subskrypcya na VI. pożyczkę wojenną została przedłużona po dzień 22. czerwca godzina 12 w południe.

Zwolnienie ze służby wojskowej zawodowych maszynistów i palaczy. Ministerstwo wojny w porozumieniu z innymi urzędami centralnymi zarządziło, aby także w r. 1917 zwolniona została ze służby wojskowej odpowiednia liczba zawodowych maszynistów i palaczy dla obsługi motorów przy młockarniach. Zwolnienie to ma nastąpić do dnia 31. grudnia 1917.

W sprawie pouczania ludności, szczególniej małorolnej, o konieczności korzystania z wag na bydło i powołania do życia powiatowych Spółek zbytu trzody chlewnej. C. k. galicyjski Zakład obrotu bydłem, mając na względzie nietylko dorywcze korzyści, wynikające z racyonalniejszej gospodarki materyałem rzeźnym, lecz także trwałe, jakie krajowi może przynieść spełnianie przez powołane organa swych obowiązków z pewną myślą przewodnią na przyszłość i oddaniem się dla sprawy, zwraca uwagę na dwa wyłaniające się obecnie zadania.

Jak długoletnie doświadczenia wykazują, dotychczasowi producenci bydła, a zwłaszcza włościanie, byli wobec niesumiennych kupców bezsilni, albowiem w braku wag, musieli się najczęściej zadawalniać cenami, jakie im tacy handlarze dyktowali. To też Zakład dostarcza krajowi w miarę możności jak największą ilość wag, aby przyzwyczaić ludność do sprzedaży bydła według wagi, a nie na oko, mając nadzieję, że w ten sposób wszelki wyzysk handlarzy zostanie usunięty.

Rzeczą tylko odnośnych organizacyi powiatowych jest popierać usiłowania Zakładu i przy każdej sposobności ludność pouczać, aby z wag korzystała.

Drugiem, jeszcze ważniejszem zadaniem, jest popieranie kooperatywy rolniczej odnośnie do handlu materyałem rzeźnym.

Z chwilą powstania Zakładu, wobec nawału spraw pilnych i trudności organizacyjnych, akcya w tym kierunku nie dała się przeprowadzić.

Brak kooperatywy w kraju zmusił Zakład do korzystania z istniejących urządzeń, t. j do powierzenia komisyonerstwa w zakupnach bydła koncesyonowanym handlarzom, którzy w znacznej części zadaniu swemu nieodpowiedzieli.

Wskazanem więc jest usunięcie wszelkiego kosztownego pośrednictwa w handlu materyałem rzeźnym i zbliżenie producentów do sfer konsumentów.

W kilku powiatach (Brzesko, Rzeszów, Krosno i t. p.) udało się dzięki energii i inicyatywie przewodniczących Filii powiatowej powołać do życia Spółki zbytu trzody chlewnej, które komisyonerstwo w swe ręce ujęły i z pożytkiem dla ludności danego powiatu pracują. Spółki takie, mając na oku nie zysk, lecz dobro producentów, współdziałają w pracy komisyi klasyfikujących świnie na targach i komisyom tym w ich czynnościach skutecznie pomagają.

Wobec powyższego zwraca się Zakład z goracem wezwaniem do wszystkich Filii powiatowych, by łącznie z odnośnemi organizacyami rolniczemi, instytucyami handlowemi i t. p. możliwie jak najprędzej wdrożyły odpowiednią akcyę. *r.*

Zniżenie cenzusu bydła przy dostawach dla armii w polu. Starania w tym kierunku c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem odniosły o tyle skutek, iż c. k. Ministerstwo wojny zgodziło się na zniżenie zatwierdzonej minimalnej żywej wagi bydląt rzeźnych na 200 kg (zamiast 250 kg), oraz na przyjmowanie w danej ilości bydła 10% buhaji (pierwotne rozporządzenie buhaje od dostaw wykluczało).

Ze względu na brak materyału rzeźnego w kraju, tak Zakład, jak i Komitet nie ustają w staraniach, by kontyngent tych dostaw możliwie zredukować. *r.*

Obrót nierogacizną. W rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa, podanem w Nr. 16 *Rolnika*, na str. 243, zostają wprowadzone następujące zmiany:

W skład komisyi, klasyfikującej świnie na targach, wchodzą: 1) jako przewodniczący: zastępca Komendy rejonowej lub Starostwa w powiatach, w których niema Komendy rejonowej lub jej ekspozytury. W razie potrzeby mogą pełnić powyższe czynności funkcyonaryusze filii powiatowych obrotu bydłem; 2) lekarz weterynaryjny urzędujący na targowicy; 3) delegat powiatowej komisyi obrotu bydłem; 4) delegat oddziału handlowego gal. Zakładu obrotu bydłem.

Dla świń rzeźnych ustanawia się następujące ceny jednostkowe za 1 kg żywej wagi: I. klasy (świnie tłuste, tuczone, powyżej 100 kg żywej wagi, przy sprzedaży na rzeź): 6 kor. 70 hal; II. klasy (młode, dobrze opasione świnie mięsne, począwszy od 70 kg żywej wagi): 4 kor. 60 hal; III. klasy (młode świnie mięsne od 40—70 kg żywej wagi lub inne, lecz licho opasione): 4 kor. 20 hal. Jako podstawę do ustalenia ceny przyjmuje się wagę żywą każdej sztuki, normalnie przed targiem nakarmionej i napojonej pod nadzorem organu, wyznaczonego przez komisyę klasyfikacyjną. Z ustalonej ceny kupna potrąca się 1% jako ubezpieczenie od strat, spowodowanych chorobami i nieprzewidzianymi wypadkami itp. Dla miejscowości targowych, oddalonych od stacyi kolejowej więcej jak 4 kilometry, może Namiestnictwo, względnie gal. Zakład obrotu bydłem ustanowić odpowiednio niższe ceny. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Wobec podwyższenia cen za świnie tłuste, przestają obowiązywać premie, przyznane poprzedniemi rozporządzeniami (*Rolnik* Nr 19., str. 291 i Nr 23. str. 355) hodowcom, po 50 h za 1 kg ż. w. za dostarczone przez nich na targi świnie o wadze powyżej 125 kg. *r.*

Odczyt dr. H. Wielowieyskiego. W warszawskiem Stow. techników dr. H. Wielowieyski wygłosił odczyt p. t. „Gospodarcze zużytkowanie gruntów i ścieków miejskich“. O odczycie pisze *Kur. Warsz.*: Temat sam w sobie niezmiernie ważny, posiada w okresie zawieruchy wszechświatowej znaczenie pierwszorzędne. Prelegent wyjaśnił, czego dokonano w ciągu 3 lat ubiegłych na ziemiach polskich, szczególniej w Galicyi wschodniej, i jak planowo, przy pomocy wojska z armii jen. Böhm-Ermolego, na tyłach armii walczącej pługi parowe zorywały ziemię, porytą okopami i usłaną bombami, szrapnelami i gilzami ładunków karabinowych.

Sprawę ścieków miejskich oświetlał prelegent z punktu widzenia teoryi, przedstawiając na obfitych przeźroczach wszystko to, co się w wodzie ściekowej znajduje, tę obfitość roślinną i zwierzęcą i sposoby korzystania z nich. Pierwszy sposób, to są pola irygacyjne np. pod Paryżem, w Gennevilliers i Estiere, oraz na całym obwodzie Berlina. W okresie braku i drożyzny jarzyn obfitość plonu na polach irygacyjnych jest pomocą nadzwyczajną, o czem pamiętać należy przy uzdrowotnieniu miast. Drugi sposób, to zakładanie stawów rybnych i metody stosowane przez prof. Hofera w Monachium. Szereg instalacyi próbnych, już działających w Bawaryi i Alzacyi, stwierdza, że urodzaj karpi na hektar stanowi do 800 kg rocznie, co przy braku pożywienia mięsnego mogłoby być cennem następstwem w wyżywieniu ludności.

Złe horoskopy żniw w Królestwie. Dyrektor depart. spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu, P. Łempicki, oświadczył współpracownikowi *Godziny Polski*: W kwestyi pomyślnych urodzajów horoskopy są wielce wątpliwe, choćby z tych względów, iż z braku nawozów, sprzężaju i dobrych nasion i sadzonek, obrobienie ziemi i zasiewy uskuteczniono bardzo prymitywnie i niezwykle późno. Musimy też być przygotowani na to, że urodzaj tegoroczny będzie w porównaniu z rokiem przeszłym procentowo znacznie mniejszy i dlatego przestrzegać należy jak największej oszczędności w szafowaniu produktami pierwszej potrzeby.

Nowe wydawnictwo. Pierwszy zeszyt miesięcznika p. t. *Odbudowa Kraju* opuścił prasę. Miesięcznik ten, pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena, poświęcony jest sprawom gospodarstwa narodowego, jako organ obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miasteczek, wychodzi w Krakowie (Krowoderska 26). Zeszyt pierwszy, którego treść omówimy w jednym z najbliższych zeszytów naszego pisma, przedstawia się bardzo korzystnie, rokując jak najlepszą przyszłość wydawnictwu, czego Redakcyi szczerze życzymy, nie wątpiąc, że społeczeństwo nasze, zechce szlachetne usiłowania Redakcyi skutecznie poprzeć.

Wczesne żniwa w Niemczech. Rada związkowa ogłosiła rozporządzenie, przyznające osobne premie za dokonanie wczesnej młocki zboża. Premie te wynoszą od cetnara wymłóconego zboża do połowy sierpnia 3 Mk, do 1. września 2 Mk, zaś przez wrzesień 1 Mk. Nadto rozporządzenie to przyznaje rolnikom szereg udogodnień w dostarczeniu maszyn i sił roboczych. Urząd żywnościowy przygotował szeroko pomyślaną organizacyę, która ma dostarczyć potrzebnych rąk do pracy. Do żniw zostanie użyta młodzież szkolna powyżej lat 16. Zostanie ona podzielona i zorganizowana na sposób wojskowy. Wyżywienie tych oddziałów po wsiach umożliwiono przez podciągnięcie ich pod przepisy o robotnikach rolnych. Korzystający z takiej pomocy rolnicy dają młodzieży utrzymanie i płacą jej komendzie 1 Mk od głowy dziennie.

Wystawa budownictwa wiejskiego w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, przy komisyi budowlanej Centralnego Tow. rolniczego utworzono dwie delegacye, złożone z przedstawicieli świata artystycznego, w celu rozwinięcia energicznej działalności, zmierzającej do wzbudzenia w szerokich warstwach rolników naszych zamiłowania do budownictwa swojskiego, opartego na rodzimych formach architektonicznych. Pierwsza z nich nosi charakter doradczy w zakresie projektowania przez Biuro komisyi wzorowych zagród włościańskich. Druga zajmować się będzie organizowaniem wystaw artystyczno-budowlanych, odczytów, pogadanek, wydawnictw popularnych i t. p. Jednem z najbliższych zadań ostatniej delegacyi będzie urządzanie wystawy budownictwa wiejskiego i zdobnictwa w połowie b. m. z okazyi nadchodzącego zjazdu rolniczego.

Śrut ze starego ołowiu. Na skutek polecenia Namiestnictwa zawiadamia Magistrat, że centr. komisya rekwizycyjna we Wiedniu upoważniła do wyrobu śrutu ze starego ołowiu firmę S. Hofmann w Pilźnie (Pilsen), która się jedyna o to zgłosiła, a to z zastrzeżeniem, ażeby cena śrutu przy odsprzedaży nie przekraczała kwoty 2 K 5 h za kg.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 39. Wiele mniej więcej zużywa się szpagatu na 1 morg przy wiązarce? *R. U.*

Odpowiedź na pytanie 38, które brzmiało: »Proszę o podanie praktycznego sposobu suszenia mięsa ewentualnie padliny w celu zużytkowania później na pokarm dla drobiu«.

Suszenie mięsa na większą skalę odbywa się w fabrykach specyalnie na ten cel budowanych. Suszenie sposobem domowym, w małych rozmiarach, najodpowiedniejsze będzie w następujący sposób:

Z mięsiwa jakiegokolwiek rodzaju, czy to do jedzenia, czy na karmę dla drobiu, należy przedewszystkiem przed suszeniem zdjąć skórę i tłuszcz (tłuszczu z padliny najlepiej użyć na mydło) i oddzielić kości, których można użyć też na karmę dla drobiu. Następnie pokrajać mięso na odpowiednie cienkie kawały i takie układać na lasach. Dopiero wtedy się je suszy w suszarni, a kto jej nie posiada, w piecu piekarskim n. p. po chlebie, lub nawet w rurze (szabaśniku), zawsze przy temperaturze 55° R., której nie należy przekraczać, więc należy ją zmierzyć termometrem. Oczywiście drzwiczki muszą być na 3—4 cm niedomknięte, aby był należyty przewiew powietrza, inaczej się mięso nie ususzy. Też robi się to w potrzebnych odstępach czasu, podobnie jak przy owocach. Tak osuszone mięso nabiera koloru podobnego do mięsa ugotowanego. Kto chce suszyć mięso jako konserwę do jedzenia, macza podsuszone kawały mięsa w rozpuszczonym bulionie, bo wtedy, dalej suszone, nabiera ładnego połysku. Przed gotowaniem suszonego mięsa należy je przepłukać i namoczyć w zimnej wodzie przez 2 godziny. W tej samej wodzie się je gotuje.

W ten sam sposób, oczywiście bez bulionu, suszy się padlinę, którą się później miele i używa stosownie do potrzeby, a podaje zmieszaną n. p. z gotowanymi ziemniakami i t. p.

Juliuszowa Albinowska.

Rozmaitości.

Czy zachodzi obawa opóźnienia się żniwa w r. b.? Wobec ciężkiego »przednowku«, jaki w teraźniejszym czasie wojennym ogółowi uczuwać się daje, rozpowszechniło się mniemanie, że opóźnienie zasiewów wiosennych w r. b. będzie miało w następstwie także tak niepożądane opóźnienie żniwa. Pewien doświadczony rolnik na podstawie poczynionych 40letnich spostrzeżeń, porusza tę sprawę w *Kol. Vlksztg*, które to spostrzeżenia w krótkości tu podajemy:

Nie pierwszy to raz mieliśmy już opóźnienie w zasiewach wiosennych. A i wtenczas zawsze narzekano, że z powodu niezwykle opóźnionych zasiewów wiosennych liczyć się potrzeba z opóźnieniem żniwa; najczęściej jednak nastał piękny maj i ciepły czerwiec, a wszystko znów zostało naprawione. W onych latach rozpoczynano żniwa w zwykłym czasie i zapominano o tem, że miały to być właściwie spóźnione żniwa.

Okres wegetacyjny pszenicy i żyta nie trwał nigdy dłużej jak 48 tygodni bez względu czy wiosna była mokra i zimna, czy też ciepła i słoneczna. Także i u ziemniaków przyroda tak urządziła, że dojrzewają ściśle w tym czasie, w którym poszczególne odmiany dojrzewać zwykły. To samo mogło być zauważone i u rodzajów kapusty. Czerwona i biała kapusta były bardzo późno uprawione, ponieważ musiały czekać na wykopanie ziemniaków wczesnych, a wynik był taki, choć trudny do uwierzenia, że pomimo tego, tak późno rozsadzona kapusta równocześnie ze znacznie wcześniej sadzoną mogła być zebraną. Jedynie gdy wiosna i lato są mokre i zimne, następują zwykle opóźnienia żniw i opadu liści czasem do dwóch tygodni. Roślinom jest niejako wyznaczony termin i dojrzewają do sprzętu gdy dobry maj, piękny czerwiec i słoneczny lipiec sprzyja ich rozwojowi. Rozwój ich zostanie jednak upośledzony, nawet gdyby były wcześnie zasiane lub sadzone, skoro pogoda ku końcowi wiosny i w lecie nie jest dla roślin pomyślna. Te spostrzeżenia stosują się przedewszystkiem do ziemniaków, które w porównaniu z innemi roślinami uprawianemi tak wiele ciepła potrzebują, a których uprawa, szczególnie w małych gospodarstwach, do końca maja a nawet pierwszych dni czerwca bez obawy złych skutków może być wykonaną. *w.*

O podniesieniu mleczności u krów przez pojenie dobrą wodą. W pewnem gospodarstwie pojono bydło wodą studzienną. Studnia ta dostarczała wody twardej, zawierającej sporą ilość żelaza, która jako taka do picia jest nieużyteczną. Dlatego też założono wodociąg, który zaopatrywał okolicę w dobrą i smaczną wodę. Większa część wiejskich gospodarzy połączyła wodociąg z poidłami, jak się okazało nie ze swoją szkodą. Doświadczenie przeprowadzono w następujący sposób: Wybrano dwie krowy, o których wiedziano, że ich wydajność mleka była dość stałą. Po pewnym okresie pojenia ich wodą wodociągową, podczas czego dawały dziennie 40 litrów mleka, następnie spróbowano przez 14 dni poić je wodą studzienną, przy dawniejszej karmie. Stwierdzono, iż w pierwszych trzech dniach krowy te dostarczały po 40 litrów, czwartego zaś dnia dały 39 litrów, a 14 dnia tylko 38 litrów. Następnie znowu wrócono do wody wodociągowej. Po kilku dniach wydajność mleka wynosiła znowu 40 litrów dziennie i w tej ilości utrzymała się już; w poszczególnych dniach dochodziła ona nawet do 41 litrów. Wypada zatem dziennie na sztukę tylko o $^1/_2$ litra dziennie więcej, przy 20 litrach dziennie; zdaje się to niewiele, nie jest to jednak bez znaczenia i zasługuje na uwagę i zastosowanie przy większej ilości krów. *p.*

Ile wywożą z Galicyi środków żywności? Na ostatniej miejskiej komisyi aprowizacyjnej w Krakowie podniesiono, że miesięcznie z Galicyi wywozi się 40 dużych wagonów jaj do Berlina, a 75 takich samych wagonów do Wiednia, wreszcie co najmniej 25 dużych wagonów jaj do zachodnich miast austryac-

kich. A wyjaśnić należy, że duży wagon zawiera 110 skrzyń, każda po 1.440 sztuk jaj.

Do głównej rzeźni wiedeńskiej wywozi się z Galicyi miesięcznie co najmniej 2000 sztuk świń. Również odchodzi z naszego kraju ogromna ilość bydła.

Prócz tego wywozi się z Galicyi bardzo wielką ilość wędlin, masła i rozmaitych tłuszczów, nie mówiąc już nic o ziemniakach, które się w niektórych powiatach bez miłosierdzia ludności wydziera i wywozi się na zachód.

W Galicyi pracują liczne organizacye we wszystkich powiatach, które się zajmują wyłącznie eksportem wszystkich artykułów żywności na zachód; dopóki zakaz wywozu nie będzie zupełnie ograniczony, dopóty u nas stosunki się nie poprawią i klęsce głodu nie da się zapobiedz.

Czy pozwolić na rozszerzanie się borówki (czernicy)? W czasach spokojnych trzebaby na powyższe pytanie, które zadaje sobie nadleśniczy Erdmann w czasopiśmie *Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen*, odpowiedzieć przecząco. Borówka sprawia przy odnawianiu lasu tyle trudnoszi, że nigdzie nie jest pożądana. W wojnie obecnej jednak przeważają inne względy. Jeżeli zaś chodzi o dostarczenie z lasu pożywienia dla ludzi, to, prócz zwierzyny, właśnie ona do tego się nadaje. Wszakże już podczas pokoju stanowiła w niektórych okolicach środek spożywczy ludowy. Ma się rozumieć, że obecnie należy ułatwić, z wykluczeniem jednostek nieodzownych w rolnictwie, szerokim warstwom ludności zbieranie jagód. Jaką one pomocą w odżywianiu ludności być mogą, przekonujemy się z wydajności przeciętnej okolic, w jakiej się rowijają. W latach średnio urodzajnych zbierają w rozmaitych stronach północno-zachodnich Niemiec z ha conajmniej 300 kg jagód, wartości 120—180 mk. Przyjmując, że zajmują one 10 prc. przestrzeni zalesionej, otrzyma się 1,400 000 ha z roczną produkcyą wartości 170—250 milionów mk. Nie dziw, że wobec takich liczb w czasach normalnych zadawano sobie pytanie, czy użytek tak rozległy jeszcze jako uboczny traktować wypada, czy raczej nie należałoby w niektórych lasach, albo ich częściach, zamiast drewna tylko jagody użytkować i wedle tego całe gospodarstwo urządzić. Ma to w obecnem położeniu wojennem tem większe znaczenie, że dalsze rozszerzanie jagody nie napotkałoby na większe trudności. Mimo jednak uznawania korzyści, jakie z zyskania rosnących już jagód mianowicie obecnie płyną, autor artykułu uważa ją za tak szkodliwą dla lasów, że w zwykłych warunkach jedynie o zwalczanie jej chodzić może. Gdyby zaś w wyjątkowych warunkach nastąpić miała zmiana stosunku między szkodliwością a pożytecznością, wtedy również tylko wówczas należałoby popierać rozszerzanie się borówki, gdyby to dosyć wcześnie nastąpić mogło. Zdaje się jednak, że jest to z góry wykluczone, ponieważ młode roślinki do kwitnięcia i owocowania 2—3 lat potrzebują. Uzyskanie większych zapasów trzebaby więc oceniać wedle normalnych lub do nich zbliżonych stosunków, w których jednak gospodarcze znaczenie jagody jest mniejsze, niżby z wyżej przytoczonych liczb wynikało, boć zbieranie ograniczy się, pomijając czasy biedy, do obszarów najbardziej obfitujących w owoc i najłatwiej dostępnych Jeżeli wykonywać je będą siły, które pozatem są bezczynne, lub do innej pracy niezdatne, wtedy nie można zaprzeczyć korzyści gospodarczych; gdyby jednak zwrócić się do niej miały żywioły potrzebne bardziej w rolnictwie lub innych gałęziach przemysłu, wówczas korzyść indywidualna zamieni się w straty socyalne. W tych warunkach lepiej że zbieranie zostanie zaniechane, niż że wytworzy się przemysł wątpliwego znaczenia. Nie trzeba więc przeceniać gospodarczego znaczenia jagody czarnej, ale tem więcej baczyć na szkody, jakie gospodarstwu leśnemu wyrządza. Utrudnianie zalesienia nie jest jej główną wadą. Najbardziej szkodzi przez wyniszczanie gleby. Jest ona rośliną znamionującą glebę schorzałą. Osiadanie się gleby pokrytej nagromadzoną próchnicą jest warunkiem rośnienia i szerzenia się jagody. Gdzie raz się osiedliła, tam powoduje szybkie cofanie się jakości gleby i rozwoju drzewostanów. Dlatego należy ją wytępić, przez co wydajność gleby się podniesie. *W.*

Nafta jako omasta. W Niemczech różni uczeni wciąż sobie suszą głowy, jakieby to środki mogły zastąpić masło i tłuszcz, których tam bardzo brakuje. Próbują raz tego, raz owego, ale braków nie mogą zastąpić. Trudno! Przysłowie mówi, że z próżnego i Salomon nie naleje, ale niemieccy uczeni są uparci i koniecznie chcą wynaleźć nowe tłuszcze, lub maścić jedzenie takimi środkami, które dotąd uważano za niemożliwe do tego. W ostatnich czasach doszli do przekonania, jak donosi niemieckie pismo naukowe: *Naturwissenschaftliche Wochenschrift*, że nafta może służyć za omastę, bo jednemu uczonemu niemieckiemu udało się ją tak oczyścić, że straciła zupełnie smak i zapach. Być może, że jak kto się uprze, to i w nafcie zasmakuje, ale przecież nafta miała dotąd inne zastosowanie. Obecnie brakuje nafty do świecenia, a gdy ludzie zaczną nią maścić, to czem będą świecić?

Hypnotyzowanie ryb. Wiedeński fizyolog, dr. Alojzy Kreidl, zrobił spostrzeżenie, że ryby, tak jak drób i żaby, zapadają w sen hypnotyczny, jeżeli się je przytrzyma czas jakiś w nienormalnem położeniu. Doświadczenia robił z pstrągami, linkami, czerwonkami i rybkami złotemi. Zawieszał je wolno głową na dół, lub przytrzymywał oparte o brzeg naczynia, kładąc je na grzbiecie brzuszkiem do góry. Rzeżkość zmniejszała się widocznie, a ryby po ustaniu ruchów, mających odeprzeć przymusowe położenie, pozostawały w niem nieruchomo w śnie hypnotycznym od 11—33 minut. Podniety światła, głosu, zmiany światła i ciemności nie wywierały na sen hypnotyczny wpływu, a ryby budziły się z tego snu tylko po wstrząśnieniach mechanicznych. Najłatwiej, gdyż już po kilku sekundach, zapadały pstrągi w sen hypnotyczny.

Dr. F. W.

Sprostowanie omyłki druku.

Zebranie ewakuowanych właścicieli dóbr. Ostatni ustęp tego artykułu (Nr. 22, str. 339) powinien brzmieć: Celem przedstawienia postulatów zebrania u Tronu, władz i w Kole polskiem, wybrano delegacyę, w skład której zaproszono pp.: Witolda ks. Czartoryskiego, prof. Jerzego Baworowskiego, Wład. Serwatowskiego (a nie, jak mylnie podano, Lewartowskiego), generała Tad. Rozwadowskiego, Ag. hr. Gołuchowskiego, Leopolda hr. Koziebrodzkiego, Fel. Gniewosza, dr. Adama Głażewskiego, Leona kn. Puzynę i Kaz. Przybysławskiego (a nie: Przybylskiego).

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Odezwa do ludności kraju!.

Swietne zwycięstwo odniosły nasze wojska nad Soczą i niewzruszenie stoją nasze szeregi na wschodnim froncie. Nowy to dowód niezłomnej siły naszej walecznej armii i nieugiętej siły odpornej monarchii. Na granicach nasi żołnierze składają w ofierze krew i życie.

My w kraju musimy toczyć również ciężką walkę.

Co potrzebne dla utrzymania armii winniśmy dostarczyć.

Właśnie ukończyliśmy w ciężkim trudzie wiosenny zasiew, a już czeka nas nowy obowiązek, subskrypcya VI. pożyczki wojennej.

Spowodowaną czysto technicznemi trudnościami zwłokę w sporządzeniu a więc i wydaniu subskrybentom obligacyi V. pożyczki wojennej, zużytkowały pewne, wrogie monarchii żywioły do agitacyi przeciw VI. pożyczce wojennej.

Każdemu jest znane korzystne ogólne położenie monarchii. Ufam więc w rozwagę i dojrzałość ogółu i nie przywiązuję do takich zarzutów żadnego znaczenia.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną nie jest ofiarą i owszem nadarza sposobność do korzystnej lokacyi, oszczędności.

Niech każdy subskrybuje w miarę swych środków!

Ubogi małą kwotę — z licznych małych kwot pawstanie duża suma — bogaty wielką kwotę.

Zwłaszcza te klasy ludności, które osiągnęły wielkie zyski wojenne, winny oddać Państwu z powrotem to, co mu tak obficie przypadło w udziele.

Królestwo Galicyi i Lodomeryi, mogące najlepiej osądzić straszne skutki inwazyi, winno już z samej wdzięczności dla armii, która oswobodziła je z jarzma nieprzyjacielskiego, dołożyć wszelkich wysiłków, by podtrzymać jej bitność. I choć nasz udział w subskrypcyi będzie stosunkowo mniejszy, niż innych krajów koronnych, wypadkami wojennymi mniej dotkniętych, to jednak licząc na znaną mi dobrze wierność ludności w kraju

dla Dynastyi i wypróbowany patryotyzm, oczekuję ze spokojem wyniku subskrypcyi.

Niech więc każdy skorzysta z przedłużonego po dzień 22. czerwca okresu subskrypcyjnego i z patryotyczną gotowością weźmie udział w VI. pożyczce wojennej. Tem przyczyni się każdy do rychlejszego powrotu naszych synów i ojców do domowego ogniska. Im świetniejszy będzie wynik subskrypcyi, im obfitsze będą środki, których Państwu dostarczymy, tem usilniej ujawni się nasza wola przetrwania, tem rychlej spostrzegą się nasi wrogowie, że nic nas pokonać nie zdoła i tem prędzej zbliżymy się do upragnionego celu... do pokoju!

Kraków, dnia 8. czerwca 1917.

C. k. Namiestnik:
Huyn G. P. w. r.

Rozporządzenie c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 15. maja 1917, regulujące obrót cielętami w Galicyi.

§ 1. Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23. września 1916, Dz. p. p. Nr. 321, poruczam przeprowadzenie obrotu cielętami w Galicyi wyłącznie c. k. galic. Zakładowi obrotu bydłem, znosząc zarazem wszystkie postanowienia rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 25. marca 1917, Dz. u. kr. Nr. 34, odnoszące się do obrotu cielętami.

§ 2. Zakupno cieląt rzeźnych i hodowlanych w Galicyi jest na razie wyłącznie dozwolone:

a) odnośnie do cieląt hodowlanych, osobom zamieszkałym w tym samym powiecie dla własnego użytku. Jednak wynikłe stąd zmiany w rozmieszczeniu zwierząt mają być bezwłocznie zgłaszane przez interesowane strony we filiach gminnych obrotu bydłem;

b) odnośnie do cieląt hodowlanych, które mają być wywiezione poza granice powiatu, osobom, które uzyskują zezwolenie filii powiatowej c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem, lub tym osobom, które zakupują cielęta dla organizacyi zbytu lub chowu bydła w Galicyi i wykażą się imienną legitymacyą, wystawioną w tym celu przez c. k. galic. Zakład obrotu bydłem;

c) odnośnie do cieląt rzeźnych tym osobom, które zakupują je na zlecenie c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem.

Pod c) wymienionym osobom jest zakupno dozwolone tylko za pośrednictwem ustanowionych przez filie powiatowe obrotu bydłem komisyj klasyfikacyjnych, które w myśl wskazówek c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem cielęta rzeźne klasyfikują.

W skład komisyi klasyfikującej cieląt a na targach wchodzą:

1. jako przewodniczący: zastępca c. k. Komendy rejonowej, względnie c. k. Starostwa w powiatach, w których niema Komendy rejonowej lub jej ekspozytury. W razie potrzeby mogą jako zastępcy pełnić powyższe czynności funkcyonaryusze filii powiatowych obrotu bydłem;

2. lekarz weterynaryjny, urzędujący na targowicy;

3. delegat powiatowej komisyi obrotu bydłem;

4. delegat oddziału handlowego c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem, zaopatrzony legitymacyą tego Zakładu.

Nieobecność delegata powiatowej komisyi obrotu bydłem, wymienionego w ustępie 3., nie wstrzymuje czynności komisyi klasyfikacyjnej, o ile tenże delegat mimo zawiadomienia na targ nie przybędzie.

§ 3. Zakupno cieląt rzeźnych i hodowlanych ma się odbywać na targach, względnie jarmarkach, na których wspomniane w § 2. komisye będą cielęta rzeźne klasyfikowały.

§ 4. Zakupno cieląt rzeźnych może się odbywać tylko według wagi.

Obowiązujące każdocześnie ceny jednostkowe cieląt mają być na targach wyraźnie uwidocznione na tablicach, umieszczonych z chwilą rozpoczęcia targu w miejscach wpadających w oczy przez cały czas trwania targu.

§ 5. Dla cieląt rzeźnych ustanawia się aż do odwołania następujące ceny jednostkowe, jakie będą wypłacane uprawnionym sprzedawcom na targach za 1 kilogram żywej wagi:

I. klasa: dobrze odżywione cielęta, powyżej 40 kg żywej wagi: 3 K 20 h., za dardzo dobrze odżywione powyżej 50 kg żywej wagi może być cena podwyższona do 3 K 60 h.

II. klasa: dobrze odżywione, od 31—40 kg żywej wagi: 2 K 70 h.

III. klasa: gorzej odżywione, bez względu na wagę: 1 K 60 h.

Jako podstawę do ustalenia ceny przyjmuje się wagę żywą każdej sztuki, normalnie przed spędem nakarmionej i napojonej pod nadzorem organu, wyznaczonego przez komisyę klasyfikującą.

Z ustalonej ceny kupna potrąci się 1 proc. jako ubezpieczenie od ewentualnych strat, spowodowanych zaraźliwemi chorobami i nieprzewidzianymi wypadkami i t. p.

Dla miejscowości targowych oddalonych od stacyi kolejowej więcej jak 4 km, może c. k. Namiestnictwo, względnie c. k. galic Zakład obrotu bydłem ustanowić odpowiednio niższe ceny.

§ 6. Wywóz z Galicyi cieląt w stanie żywym i zabitym, w całości lub w częściach, jest dozwolony tylko za pozwoleniem c. k. Namiestnictwa, względnie c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem.

Paszporty na cielęta przeznaczone na wywóz poza granice Galicyi, można wystawiać tylko na podstawie pozwolenia wywozowego c. k. Namiestnictwa, względnie c. k. galic Zakładu obrotu bydłem.

§ 7. Przedsiębiorstwa przewozowe mogą przyjmować przesyłki bitych cieląt, w całości lub w częściach, przeznaczone poza granice Galicyi, tylko wówczas, jeżeli do listów przewozowych (frachtów) dla każdej przesyłki będzie dołączone poświadczenie transportowe, wystawione z upoważnienia c. k. Namiestnictwa przez c. k. galic. Zakład obrotu bydłem, na formularzu przepisanym rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 23. września 1917, Dz. p. p. Nr 321.

§ 8. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia i postanowień, wydanych na jego podstawie, o ile nie podlegają surowszej karze będą karane przez władze polityczne pierwszej instancyi grzywną do 5000 K, albo aresztem do sześciu miesięcy.

Podżeganie do takich czynów, lub współdziałanie w nich, podlega tej samej karze.

O ile zachodzą warunki rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1, marca 1915, Dz. u. p. Nr. 49, może władza polityczna pierwszej instancyi wydawać zarządzenia karne bez poprzedniego postępowania.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie w dniu ogłoszenia go w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 8. czerwca 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 parobek do pary koni wyjazdowych, 200 K, mieszkanie, ogród, opał, możność trzymania krowy, drobiu i świń, dla żonatego ewent. ordynarya, może być inwalida; 1 leśny, znający się na kulturach i eksploatacyi drzewostawów, może być inwalida, 400 K, pole, łąka w lesie, mieszkanie i opał. Adres: Zarząd dóbr i lasów, Nagawczyna, pow. Dębica.

1 ekonom z dłuższą praktyką, o ile możności obznajomiony z gorzelnictwem, na stół, 1000 K rocznie i całe utrzymanie. Adres: Zarząd dóbr Zwiernik, p. Pilzno.

1 fornal do koni zaprzęgowych i wierzchowych, rutynowany, żonaty, na ordynaryę, od 1. lipca b. r. Rocznie 300 K, ordynaryi 12 q. zboża, 20 q. ziemniaków, 2 litry dziennie mleka, mieszkanie i opał; 5 dziewcząt do bydła dworskiego i 1 do trzody chlewnej, miesięcznie po 20 koron i utrzymanie; 1 ogrodnik rutynowany, żonaty, rocznie 600 K, 12 q. ordynaryi zboża, 20 q ziemniaków, 3 litry dziennie mleka, mieszkanie i opał, oraz kawałek ogrodu na własne jarzyny. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

5 fornali po 80 - 100 K, ordynaryi 10 q zboża rocznie, 1 q. ziemniaków miesięcznie, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie z opałem: 2 ogrodników do prowadzenia ogrodów fabrycznych, mogą być inwalidzi po 150—160 K miesięcznie i mieszkanie z opałem i światłem. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

14 fornali, żonatych, 160 K, ordynarya i 40 K premii przy końcu roku; 300 robotników lasowych i 50 robotnic do sadzenia sadzonek świerkowych w kulturach; 4 fornali, żonatych, 120 K i ordynarya. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

Dla inwalidów wojennych i ich rodzin:

2 pisarzy gospodarskich; 2 dozorców lub polowych. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Cieszanów.

1 pomocnik gospodarski; 1 dozorca gospodarski do pilnowania robotników, kawaler; 1 polowy; 2 gospodynie wiejskie na folwark; 1 pisarz gospodarski, zaraz, utrzymanie, mieszkanie i 100 K mies.; 2 praktykantów maturzystów na 6-tyg. kurs z płacą 150 K mies., po odbyciu kursu posada z płacą 300 K mies. Adres: Biuro pośr. Dep. Opieki legionowej, Lwów

1 praktykant ogrodniczy; 5 robotników do gospodarstwa i do koni, na wieś; 2 gajowych ze znajomością manipulacyi drzewnej. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 fornal do koni cugowych, lat 20, Królewiak, mies. 35 do 40 K i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 leśny, strzelec, żonaty, w sile wieku. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

1 gumienny rutynowany, leśny lub stróż dworski, 58 lat, 1 dziecko. Adres: Walenty Ćmik, Klimkówka koło Rymanowa.

1 dozorca gospodarski lub magazynier, b. podleśniczy i emeryt. magazynier kolejowy, lat 64; 1 urzędnik gospodarski, rutynowany, 59 lat, b. oficyalista i urzędnik, znający buchalteryę podwójną; 1 ekonom rutynowany, 53 lat, izraelita, ewakuowany; 1 gospodyni, umiejąca szyć, pielęgnować chorych i znająca się na gospodarstwie wiejsk., 47 lat, wdowa, jw.; 1 klucznica, zarządczyni lub kucharka, 57 lat; 1 zarządca majątku, lat 60; 1 zarządczyni gospodarstwa wiejskiego, lat 50, umiejąca gotować, szyć, nawet do ciężkiej pracy. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 52.

1 podleśny lub praktykant gosp, Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

1 leśny rutynowany lub karbownik, Wandzel Tomasz Adres: Kraj. Biuro pracy, Kraków 1, skrytka 11.

Inwalidzi wojenni:

polowy, dozorca folwarku, Drabant Władysław, 43 lat, żonaty, 1 dz. paraliż prawej ręki; polowy, Pisch Franciszek, 42 lat, żonaty, chory na płuca; dozorca polny, Wojtowicz Piotr, 20 lat, sztywność lewej ręki; dozorca gospodarski, Kobitowicz Daniel, 31 lat, amputowana lewa noga; polowy, Choptiany Piotr 36 lat, amputowana górna kończyna prawej ręki. Adres: Kraj. Biuro pracy Kraków 1, skrytka 11.

dozorca rolny, Demianyk Grzegorz, lat 28, amputowana prawa ręka: dozorca folwarczny Rutka Jan, lat 21, kawaler. Adres: Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami w Krakowie.

stangret, Jan Kochmann: robotnik gospodarski do zajęć siedzących kurs handlowy w szkole inwalidów, amputowane lewe udo Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

1 gajowy; 1 dozorca gospodarski; 1 ekonom z praktyką i świadectwem; 1 dozorca lasowy lub polowy; 1 oficyalista folwarczny lub komisarz zbożowy, skoń. 6 kl. gimn. real. i kurs buchalteryi 1 pomocnik gospodarski lub magazynier, znający się na stolarstwie. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów Batorego 32

1 ekonom lub dozorca gospodarski. Adres: Biuro pośr. pracy lwowskiego Dep. Opieki leg. w Cieszanowie.

1 pomocnik gospodarski. Adres: Opieka Legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od —. do —. —— b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego — sztuk, bydła chudego — sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem — sztuk.

Nowy spęd (— sztuk) dzieli się według gatunków: — wołów — buhaji, — krów, — bawołów; według pochodzenia: z Węgier — sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej — sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich — sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły — sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — — K II. jakości — — — K, III. jakości — — — K; krowy I. jakości — —— K, II. jakości —— — K, III. jakości - — — K; bydło chude przeciętnie — - — K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od —. do —. — b. r. dowieziono ogółem — sztuk (żywych —, bitych —), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk —, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły —— sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — K, II. jakości —·— K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od 31. maja do 8. czerwca br. wynosił spęd: -- woły, 209 buhaji, 124 krów, 160 sztuk jałownika, 340 cieląt, 295 świń mięsnych i 1018 świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — — K, III. jakości — -- kor; buhaje I. jakości 380—450 kor., II. jakości 230—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 380—420 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości 240—300 kor.; jałownik I. jakości 380—430 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości 250—300 kor.; cielęta 250—370 kor.; świnie mięsne 520—550 kor.; świnie tuczne 560—580 kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*)
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.